Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 276. — ROK XXXIX.

WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Trzeba się zastrzec...

Poseł czechosłowacki w Warszawie, dr. Girsa, udzielając przedstawicielom prasy wyjaśnienia w sprawie zarzutu, jakoby delegacja czechosłowacka w Genewie głosowała przeciwko kandydaturze Polski do rady Ligi Narodów, wyraził się, iż, według jego głębokiego przekonania, postawienie tego zarzutu nie odpowiada interesom Polski, i dodał, że nie mogło ono być podyktowane mentalnością polską.

Spostrzeżenie to świadczy nader pochlebnie o dr. Girsie, dowodzi bowiem, iż reprezentant republiki czechosłowackiej w Polsce, w ciągu sześcioletniego swego w niej pobytu, nie tylko dokładnie orjentuje się w tem, na czem polega interes Polski, ale, że również poznał wszechstronnie umysłowość polską i trafnie ocenia jej możliwości.

Istotnie. Wyskok „Kurjera Porannego" przeciwko Czechosłowacji miał wszystko na celu, tylko nie interes Polski. Jak również wszystkiem innem można go wytłomaczyć, tylko nie mentalnością polską.

Bo, pomimo wszystko, w umysłowości polskiej tkwi jeszcze głęboko poczucie honoru i uczciwości.

Pod tym względem dr. Girsa nie pomylił się wcale. Świadczy o tem szczere i powszechne oburzenie, z jakiem opinja publiczna w Polsce przyjęła rewelacje „Kurjera Porannego".

Odrazu, nie czekając nawet na wyjaśnienie przedstawiciela Czechosłowacji w Polsce, zakwalifikowała je jako łobuzerski wybryk, zasługujący na bezwzględne potępienie.

Jeżeli w pierwszej chwili nie znalazło to dość mocnego wyrazu, to dlatego tylko, iż są sprawy, o których pisze się niechętnie, z obrzydzeniem.

Przywykliśmy z lekceważeniem traktować łobuzerję polityczną i często zbywa się milczeniem jej różnorodne objawy.

Ale, okazuje się, że nie jest to właściwa metoda, bo rozzuchwala jeszcze bardziej pewne typy i wytwarza atmosferę bezkarności i coraz większego rozwydrzenia.

Zwłaszcza wówczas nie powinno się milczeć, jeżeli zaczynają dziać się rzeczy, wyraźnie już szkodliwe dla powagi i dla interesów państwa.

Z takim faktem właśnie teraz mamy do czynienia.

Nie da się on niczem wyjaśnić, ani usprawiedliwić, bo oparty jest na tendencyjnem kłamstwie, puszczonem w świat w tej chwili, kiedy nie tylko w Genewie, ale i gdzieindziej, współpraca polsko-czechosłowacka wchodzić zaczyna wreszcie na drogę normalną, co jest pożądane w interesie obu państw i narodów.

Komuś widocznie zależało na zepsuciu tych stosunków. Ale komu?

Chyba nie tylko bankrutującemu „Kurjerowi Porannemu".

* * *

W swem wyjaśnieniu dla przedstawicieli prasy dr. Girsa zaznaczył, że dla niego niema żadnego znaczenia, kto wysłał z Genewy do redakcji „Kurjera Porannego" telegram, insynujący delegacji czechosłowackiej nielojalne stanowisko wobec Polski.

Rozumiemy rezerwę dr. Girsy i w zupełności ją podzielamy.

Jest to sprawa nasza, wewnętrzna, do której poseł obcego państwa nie może się mieszać.

Ale nas nie obowiązuje ta rezerwa, my nie jesteśmy skrępowani temi względami, z którymi musi się liczyć dr. Girsa.

Zresztą, nie jest to dla nikogo tajemnicą, że telegram nadesłał dr. Władysław Włoch, redaktor „Kurjera Porannego", wysłany do Genewy na okres obrad zgromadzenia Ligi Narodów na koszt ministerstwa spraw zagranicznych.

Być może nawet, że koszty tego telegramu poniosło ministerstwo.

To sprawę ogromnie komplikuje i rzuca bardzo niepochlebne światło na panujące u nas stosunki.

Za pieniądze ministerstwa spraw zagranicznych, redaktor pisma, cieszącego się specjalnem poparciem tego właśnie urzędu, robi na własną rękę politykę, sprzeczną z polityką ministra i rządu polskiego.

Czy są do pomyślenia gdzieindziej tego rodzaju stosunki? Czy można wyobrazić sobie większy bałagan i to w tak ważnej dziedzinie dla państwa, jak polityka zagraniczna?

W innych państwach, gdy chodzi o wielkie zagadnienia z zakresu polityki zagranicznej nawet opozycja uzgadnia swe stanowisko z poglądami rządu. U nas dzieje się przeciwnie. Redaktor pisma, wyróżnianego przez rząd, wysłany do Genewy, aby informować opinję kraju o polityce rządu na najważniejszym w tej chwili terenie międzynarodowym, pozwala sobie na wybryk, który musi zdumiewać swym bezmyślnym tupetem...

Są to rzeczy nie tylko niesłychane, ale i kompromitujące!

Przyzwyczailiśmy się już do tego, coprawda, w naszych stosunkach wewnętrznych, lecz musimy jak najenergiczniej się zastrzec przeciwko przenoszeniu podobnych metod na teren zagraniczny.

Protestować przeciwko temu należy nie tylko w imię honoru i uczciwości, o których wspomina dr. Girsa w swem oświadczeniu, ale także ze względu na powagę państwa, narażaną na szwank przez niefortunnych, nieodpowiednich i nielojalnych współpracowników naszej dyplomacji.

A. D.

Pomnik ku czci śp. Żwirki wzniosą wspólnie Polacy i Czesi.

Morawska Ostrawa, 10. 10. (PAT.) W Czeskim Cieszynie odbyło się zebranie porozumiewawcze pomiędzy polskim komitetem budowy pomnika ś. p. lotników Żwirki i Wigury i delegatami czechosłowackiego komitetu z Berna. Postanowiono, że **pomnik wzniesiony zostanie przez oba komitety, które w tym celu wyłonią wspólny wydział.** Pomnik stanie w pobliżu miejsca katastrofy na wzgórzu Kościeleckiem, obok szosy, wiodącej z Cieszyna do Ostrawy. Samo miejsce katastrofy zamienione zostanie na **park,** w którym wzniesiona będzie kaplica. Postanowiono dołożyć starań, aby **odsłonięcie pomnika mogło nastąpić w pierwszą rocznicę katastrofy.**

Sąd Najwyższy wznawia badanie protestów wyborczych.

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.). W dn. 17 bm. Sąd Najwyższy zacznie rozpatrywać dalsze protesty wyborcze. **Tego dnia będzie załatwiony protest z okr. 57 (Łuck), w dn. 24 bm. z okr. 19 (Radom), 7 listopada z okr. 55 (Złoczów, Zborów, Bóbrka, Przemyślany, Brzeżany), 14 listopada z okr. 54 (Tarnopol, Skałat, Czortków, Zaleszczyki), 21 listopada protesty z Wilna, 28-go protesty z powiatu warszawskiego, 5 grudnia z okręgu, obejmującego Jasło, Tarnobrzeg oraz okręg 52 (Stryj, Drohobycz, Dolinę, Kałusz).**

Proces p. Grażyńskiego z p. Studnickim.

Sąd postanowił dopuścić świadków.

Warszawa 10. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym toczył się przed sądem grodzkim w Warszawie proces wojewody śląskiego Grażyńskiego ze znanym publicystą **Wład. Studnickim,** który na konferencji komisarzy spisowych w Min. Spraw Wewn. wyraził się publicznie o wojewodzie Grażyńskim:

„To, co p. Grażyński zrobił na Śląsku, jest prowokacją i ja go uważam za największego szkodnika Polski".

Dowiedziawszy się o tem p. Grażyński wystosował skargę do sądu. Leżała ona szereg miesięcy, aż **zdecydowano się wreszcie wystąpić z oskarżeniem publicznem.** Oskarżenie objął prokurator **Sieroszewski.** P. Grażyńskiego zastępuje adw. **Paschalski,** oraz adw. **Mazurkiewicz.** P. Studnicki oświadczył, że **uważa za największą swą zasługę, iż nazwał Grażyńskiego największym szkodnikiem na Śląsku.**

Obrońca p. Studnickiego p. Rudziński oświadczył **gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy.** Okoliczności mają stwierdzić świadkowie: sen.: **Korfanty,** marsz. **Wolny,** posłowie **Reger i Roguszczak,** pos. **Ulitz,** Niemiec. Świadkiem miał być również zmarły adw. **Śmiarowski.** Świadkowie powiedzą, podnosił obrońca, że p. Grażyński stosował do Niemców i Polaków, przeciwników politycznych Związku Powstańców Górnośląskich teror, **tolerował napady powstańców, które uchodziły im bezkarnie, winnych nie pociągał do odpowiedzialności.** Jaskrawym przykładem tych metod jest wypadek w Jastrzębiu Zdroju, gdzie sołtys **Witczak** urządził polowanie na członków Narodowego Związku Powstańców. Witczak był potem ostentacyjnie podejmowany w loży teatru w Katowicach przez p. Grażyńskiego, który jakby chciał publicznie wyrazić mu swe uznanie. Rozzuchwalony Witczak **odmówił następnie zeznań wobec nadzwyczajnej komisji śledczej Sejmu Śląskiego.** Świadkowie ustalą, że Sejm Śląski zajmował się wielokrotnie sprawami wojewody Grażyńskiego i odrzucił jego odpowiedź, wniesiona na interpelację, że komisja śledcza domagała się, by wojewoda Grażyński podał się do dymisji. Świadkowie stwierdzą, że p. Grażyński świadomie zaostrzał sytuację Niemców na Śląsku, że przy ostatnich wyborach tolerował teror w stosunku do Niemców.

Spowodowało to w konsekwencji **przykre następstwa na terenie Ligi Narodów.** Min. Zaleski musiał się z tego tłumaczyć i przyznać, że **w r. 1930 popełnione były nadużycia,** że stosowany **był teror, za co wielu urzędników usunięto.** Wobec tych okoliczności nie można nazwać działalności p. Grażyńskiego na Śląsku inaczej jak szkodliwą.

Prokurator **Sieroszewski** wystąpił przeciwko powoływaniu świadków, a zwłaszcza przeciwko powoływaniu na świadka sen. **Korfantego.**

Obrońca **Rudziński** podkreślił, że proces jest bardzo symptomatyczny, gdyż oskarżony jest bliskim **Bezpartyjnemu Blokowi** i jest nawet zaprzyjaźniony z tem stronnictwem. Co do sen. Korfantego obrońca podniósł, że **był on sekretarzem komisji śledczej Sejmu Śląskiego, która postawiła wniosek o votum nieufności dla p. Grażyńskiego,** Niektóre wypadki teroru, tolerowano przez p. Grażyńskiego, zupełnie nie zostały wykryte. Obrońca obstawał przy powołaniu na świadka pos. **Ulitza,** na stwierdzenie, że działalność p. Grażyńskiego odsuwa Niemców lojalnie nastrojonych wobec państwa polskiego, oraz posłów **Regera i Roguszczaka,** którzy p. Grażyńskiego nazwali najdroższym urzędnikiem. Pos. Reger **zarzucił nawet p. Grażyńskiemu wprost defraudację publicznych pieniędzy.**

Świadkowie Grajcer i Gustaw Neugebauer są ofiarami napaści bojówki Związku Górnośląskich Powstańców. Mimo to, że sprawa została wykryta, **winni nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.** Adw. **Rudziński** zażądał ponadto powołania na świadków pp. Strońskiego Stan. i Mackiewicza na okoliczności, towarzyszące obradom Ligi Narodów nad skargami Niemców ze Śląska.

Prokurator, występując w dalszym ciągu **przeciwko powołaniu świadków,** sprzeciwił się powołaniu pp. Strońskiego i Mackiewicza na rozprawę w charakterze świadków. **Sędzia Ditrich postanowił dopuścić powołanych przez obronę p. Studzińskiego świadków, nie uwzględnił tylko wniosku co do powołania pp. Strońskiego i Mackiewicza.** Proces odroczono.

Spór konstytucyjny o usunięcie rządu pruskiego.

Lipsk, 10 października. **Przed trybunałem Rzeszy rozpoczął się dziś przed południem proces w sprawie zatargu konstytucyjnego między Prusami a rządem Rzeszy, powstałym na tle rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia 20-go lipca br., wedle którego spełniający tymczasowo funkcje rząd pruski został usunięty od władzy i zastąpiony komisarzem Rzeszy dla Prus. Rozprawie przewodniczy prezydent trybunału Rzeszy dr. Bumke.**

Sala rozpraw przepełniona jest po brzegi. Rozprawie przysłuchują się liczni prawnicy i politycy z różnych stron Rzeszy. Po odczytaniu referatu zabrał głos prezydent trybunału Rzeszy dr. **Bumke.** Odpierał on najpierw zarzuty, jakoby rozprawa celowo była odwlekana. — Przedstawiciel obalonego rządu pruskiego oświadczył, że Prusy nie występują przeciw prezydentowi Rzeszy. Musi jednak stwierdzić, że prezydent Hindenburg został źle poinformowany co do interpretacji konstytucji Rzeszy. — Przedmiotem skargi jest jedynie strona prawna kroku rządu Rzeszy. Celem skargi jest oczyszczenie Prus od zarzutu, iż nie spełniły swego obowiązku.

Reprezentant rządu bawarskiego radca stanu **Jan** oświadczył, że sens skargi rządu bawarskiego jest inny niż rządu pruskiego.

Delegat rządu badeńskiego dr. **Fecht** oświadczył, że **chodzi o ustalenie bezwzględnej granicy, do jakiej może dojść rząd Rzeszy pod względem stosowania art. 48.** Ustalenie to jest o tyle niezbędne, ponieważ rząd badeński jest zdania, że **posunięcie rządu Rzeszy przeciw Prusom nie jest zgodne z konstytucją.** Następnie zabrał głos przedstawiciel rządu pruskiego i opisał wydarzenia z dnia 20 lipca.

O czem piszą inni?..

Wojna kokosza przeciw kartelom.

Prasa naogół nie może jakoś uwierzyć, by B. B. naprawdę prowadził walkę z kartelami!... Korespondent sejmowy „Nowego Dziennika“ nazywa „wojną kokoszą“ to wszystko, co się dzieje w B. B. w tej sprawie. Na sławnem już posiedzeniu klubu B. B. w ub. wtorek **sen. Długosz zgłosił wniosek o rozwiązanie karteli,** a Sanojca go poparł. Zaczęto redagować „manifest“.

„Redakcja — pisze korespondent „Nowego Dziennika“ — groźnego uniwersału przeciwko Lewiatanowi trwała kilka godzin, kilkakrotnie komunikowano się z prezesem klubu B. B. posłem Sławkiem, zaostrzono formę uchwał przyjętych na naradzie gospodarczej, ale ostateczny sąd w tej sprawie powierzono znowu rządowi, **przekazano całe zagadnienie znowu do Prezydjum Rady Ministrów.** Groźny wyrok o zniżeniu cen ma zostać wykonanym nie na podwórzu sejmowym, lecz w gmachu przy ulicy Rymarskiej, lub Elektoralnej, gdzie rycerze przemysłu nie czują się tak obco, gdzie delegaci Lewiatana witani są przez woźnych jako mężowie stanu i naczelnicy wydziałów wiedzą, że niejeden minister odejdzie z tego gmachu, a ci panowie pozostaną ciągle jako stali i honorowi goście”.

Nowy „przemysł“.

Sanacyjna „Prawda“ łódzka (organ wielkiego przemysłu) pisze o nowym intratnym „przemyśle“:

„Do masy upadłości pewnej firmy przemysłowej w Łodzi wyznaczono dwóch syndyków. Przyznano im stałe wynagrodzenie w kwocie po 2.000 złotych miesięcznie. To wynagrodzenie pobierają już od wielu, wielu miesięcy. W tym czasie wierzyciele nie otrzymali ani grosza i jeszcze wiele wody upłynie w Wiśle, zanim oglądać będą pierwsze grosze. A tymczasem syndycy już obliczają, że prócz tej wygórowanej, jak na dzisiejsze czasy, stałej pensji jeszcze dużo im się będzie należało. O jakich sumach dodatkowego wynagrodzenia myślą, wynika z faktu, że zażądali w tych dniach wypłacenia im **na poczet tych przyszłych należności po 50.000 zł.“.**

Drugi wypadek: — Upadła inna firma w Łodzi. Zdawało się, że syndykiem zostanie któryś z łódzkich adwokatów.

„Innego zdania — pisze „Prawda“ — był jednak wiceprezes wydziału handlowego w łódzkim sądzie okręgowym. Nie wyznaczył na syndyka adwokata łódzkiego, znającego przynajmniej stosunki miejscowe, lecz ku bezgranicznemu zdumieniu wierzycieli nikomu z nich nieznanego adwokata, nazwiskiem **Jefim Szeskin, który jak się okazało wyemigrował z Wilna i był właśnie w drodze do Łodzi”.**

„Zawrotne karjery“ w sanacji.

Sanacyjna „Nowa Ziemia Lubelska“, którąśmy przed paroma dniami cytowali, dalej narzeka na sanację, — mianowicie na pasożytowanie w niej różnych „nowych“ ludzi... Po maju 1926 r. — pisze —

„Poczęły wyrastać bajeczne, zawrotne karjery dyrektorów, prezesów, ministrów. Jednych znaliśmy jako tych skromnych pracowników, zawsze na posterunku; ich nazwiska dzisiaj cała (?) Polska z czcią i głębokim szacunkiem powtarza. Nazwiska Prystora, Sławka i Rydza-Śmigłego dzisiaj są znane całej Polsce. Są również **inni, których cała Polska zna ze względu na ich karjery, limuzyny, podróże zagraniczne, głośne hulanki i rzucanie pieniędzmi“.**

Wychowanie moralne w szkole.

„Przegląd Pedagogiczny“ (organ T. N. S. W.) przytacza okólnik Kuratorjum szkolnego w Warszawie z 21. IX. w następującem brzmieniu:

„Doszło do wiadomości Kuratorium, że **młodzież męska** w godzinach, w których kończą się lekcje, **gromadzi się w sąsiedztwie szkół żeńskich** i zachowywaniem swojem daje gorszący przykład. Kuratorjum zwraca uwagę Dyrekcyj na te, wysoce niepożądane zjawiska i wzywa Dyrekcje szkół męskich i żeńskich do zastosowania odpowiednich środków wychowawczych (pogadanka, nadzór i t. p.), któreby skutecznie oddziałały na młodzież”.

„Przegląd Ped.“ pisze w związku z tem zarządzeniem o dwóch drogach: policyjnej i wychowawczej, gdy idzie o powyższą sprawę:

„....... widzimy zło, a nie możemy nic zaradzić. Tak jest, jesteśmy bezsilni, jeżeli chodzi o stosowanie środków policyjnych. Za to pozostają nam w myśl powyżej ogłoszonego okólnika, środki wychowawcze: **tak kształcić moralnie młodzież, by wszelkie zło było od niej dalekie.** Ale sprawa to niełatwa i bez współdziałania obu czynników wychowawczych: szkoły i domu, nic się nie da w tym względzie uczynić”.

Na uznanie zasługuje inicjatywa władz szkolnych i głos „Przeglądu Pedagog.“. Szkoła ma prócz kształcących także wychowawcze zadania. Trzeba jednak przytem nie zapominać, że najpotężniejszym środkiem wychowawczym jest religja. Czy ją zawsze uwzględnia szkoła obecna, gdy mowa o wychowaniu?

„Radykalizm“ p. Dembińskiego z „Odrodzenia“.

Z kół „Odrodzenia“ otrzymaliśmy następujące pismo: Od paru miesięcy przez część prasy przebiegają sprzeczne z sobą wiadomości o poglądach rzekomo bardzo radykalnych, wygłaszanych przez członka „Odrodzenia“ p. Henryka Dembińskiego z Wilna. Wiadomości te powodują że niektórzy wytworzyli sobie zupełnie fałszywe pojęcie o organizacji tak zasłużonej dla sprawy katolickiej na terenie akademickim, jaką jest „Odrodzenie“.

Tendencje społeczne w „Odrodzeniu“ nurtują od chwili jego założenia, jeszcze przed wojną, przez znaną wychowawczynię młodzieży ś. p. Cecylję Platerównę. Po wskrzeszeniu po wojnie organizacji „Odrodzenia“ nawiązała ona do swych przedwojennych tradycyj. Bodźcem do zajmowania się problemem społecznym były wskazania papieży, a przedewszystkiem wiekopomna encyklika Leona XIII. „Rerum Novarum“. Będąc ruchem, który chciał „sentire cum Eclesia“ uważają odrodzeniowcy, iż muszą brać udział w dziele nakazanem katolikom przez Stolicę Świętą, **budowania sprawiedliwych form życia społeczno gospodarczego.**

W miarę dojrzewania ruchu odrodzeniowego oraz kształtowania się z pośród jego członków, znawców w dziedzinie ekonomiczno-społecznej zainteresowania w tym kierunku wzrastały coraz bardziej. Przyszedł do tego kryzys gospodarczy, który biernym dotychczas i głuchym na zew Stolicy Świętej, masom inteligencji wskazał na tragizm poblemu społecznego. Wreszcie przyszła encyklika „Quadragesimo anno“, całemu światu dodała bodźca do zastanawiania się nad zagadnieniem przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego. Przez „Odrodzenie“ przeszedł wówczas jak prąd elektryczny, zew do zajęcia się i studjowania w encyklice tej zawartych wskazań.

Tutaj więc należy szukać źródła zainteresowania się „Odrodzenia” zagadnieniem przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego. We wszystkich środowiskach prowadzone są w tej dziedzinie **gruntowne studja.** Władze organizacji z całą jednak stanowczością pilnują, by szły one po linji wskazań Kościoła. Prowadzone są one pod kierunkiem senjorów-specjalistów w tej dziedzinie, a przedewszystkiem pod stałym nadzorem takiego autorytetu w dziedzinie ekonomicznej, jakim jest profesor Uniwersytetu Lubelskiego **Ks. A. Szymański.**

O tendencjach społecznych panujących w „Odrodzeniu“ mogą świadczyć pisane w sprawach gospodarczo-społecznych artykuły w „Prądzie” i w „Vox Universitatis”, a przedewszystkiem zbiorowa broszura napisana przez członków „Odrodzenia“ pod tytułem „Przebudowa życia społecznego w myśl encykliki „Quadragesimo anno”.

Na tem tle dopiero staje się jasną sprawa p. H. Dembińskiego. Artykuły jego, oraz wystąpienia publiczne wywołały u władz „Odrodzenia“ obawę, iż nie wszystkie tezy głoszone przez niego są zgodne z nauką Kościoła. Komitet Wykonawczy S. K. M. A. „Odrodzenie“ na swem posiedzeniu w dniu 26 sierpnia b. r. rozpatrzył zarzuty stawiane p. H. Dembińskiemu i wydał w tej sprawie szereg zarządzeń.

W związku z wyżej wspomnianem posiedzeniem centralnej władzy wykonawczej „Odrodzenia” pojawiło się w prasie dużo błędnych informacyj. Sprawa ma się następująco:

1-o Rada Naczelna S. K. M. A. „Odrodzenie“ nie zajmowała się sprawą p. H. Dembińskiego z Wilna. Sprawę tę rozważał jedynie Komitet Wykonawczy.

Nie było tarć między środowiskami na tle sprawy p. Dembińskiego, żadne też środowisko nie wywierało nacisku w kierunku takiego, lub innego załatwienia powyższej sprawy.

2-o Komitet Wykonawczy wobec bardzo ostrych zarzutów poczynionych, p. Dembińskiemu przez część prasy sanacyjnej i narodowo-demokratycznej, twierdzących, że jego teorje nie zgadzają się z nauką Kościoła postanowił oddać tezy ideowe p. Dembińskiego — zgodnie z jego życzeniem — do rozpatrzenia autorytatywnych instancyj, przyczem **do czasu rozpatrzenia sprawy p. Dembiński ma się wstrzymać od propagowania swoich haseł.** W razie złamania powyższej uchwały automatycznie przestaje być członkiem „Odrodzenia“.

3-o Do fantazji zaliczyć należy różne wzmianki mające udowodnić, iż „Odrodzenie“ na tle sprawy p. Dembińskiego podzieliło się na różne kierunki. „Odrodzenie“ jest akcją katolicką i jeżeliby kogokolwiek usuwało, to tylko za niezgodność poglądów jego z nauką katolicką, a nie za przekonania polityczne. Natomiast z całą surowością ukarani zostaliby ci, którzy na teren „Odrodzenia“ chcieliby przenosić wpływy partyjne czy to sanacji, czy chadecji, czy też narodowej demokracji, gdyż ruch odrodzeniowy, jako część akcji katolickiej nie może być uzależniony od żadnego kierunku politycznego.

Koedukacja w polskiej szkole.

W szkolnictwie polskiem system koedukacji stosowany jest na bardzo szeroką skalę przypuszczać zaś należy, że prawdopodobnie wraz z wprowadzeniem nowej ustawy o szkolnictwie początkowem, średniem i zawodowem, system ten będzie miał jeszcze większe zastosowanie.

Na 1.803 przedszkola (ochronki) 95.6 procent posiada system koedukacyjny, w tem w miastach 94.9 procent a na wsi 96.6 procent. Na 26.539 szkół powszechnych (w tem w miastach 2.959 i na wsi 23.580) na szkoły koedukacyjne przypada: na państwowe 95.9 procent (w miastach 53.3 procent i na wsi 99.6 procent) i na prywatne — 63.4 procent (w miastach 46.1 procent i na wsi 92.6 proc.). Z 743 szkół średnich w całem państwie 16.6 procent państwowych jest koedukacyjnych (wyłącznie w miastach) i 36.8 procent prywatnych (36.5 procent w miastach i 41.4 procent na wsi). Z 230 seminarjów nauczycielskich, które nawiasem mówiąc według nowej ustawy będą zwinięte, 9.6 procent państwowych (tylko w miastach) i 13.8 procent niepaństwowych (13.4 procent w miastach i 25 procent na wsi) należą do typu koedukacyjnego.

Tak więc system ten znalazł najmniejsze stosunkowo zastosowanie w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich. Na 127 szkół zawodowych, liczących 1249 wydziałów, 12.6 procent wydziałów (w miastach wyłącznie) szkół państwowych i 23.9 niepaństwowych (25 procent w miastach i 10 procent na wsi) było koedukacyjnych, wreszcie na 63 szkoły specjalne 76.2 procent przypada na koedukacyjne. Ponieważ szkoły wyższe, których liczono w Polsce 22, prawie wyłącznie są koedukacyjne, przeto system ten jak wynika z liczb wyżej przytoczonych jest stosowany powszechnie w szkołach wszelkiego typu.

Przechodząc do ilości dzieci, należy zaznaczyć, że w przedszkolach, liczących 101.673 dzieci (w tem 46.268 chłopców i 55.405 dziewcząt), 96.8 procent chłopców i 97.3 procent dziewcząt pobierało naukę wspólnie, w szkołach powszechnych publicznych — 87.9 procent i 85.6 proc., w prywatnych 40.1 procent i 74 proc., w szkołach średnich — 10.5 procent chłopców i 26.4 procent dziewcząt, w prywatnych — 41.2 procent i 24.2 proc., w szkołach nauczycielskich państwowych — 3.7 proc. i 9.2 procent, w prywatnych — 61.8 proc. i 9.7 procent, w szkołach zawodowych państwowych — 7.9 procent (chłopców) i 17.7 procent (dziewcząt), w niepaństwowych — 24.4 proc. i 29.8 procent, wreszcie w szkołach specjalnych — 60.8 procent i 98 proc.

W szkolnictwie początkowem prywatnem koedukacja miała małe zastosowanie jedynie w województwach centralnych. Ze szkół średnich państwowych na koedukacyjne przypada w województwach centralnych — 11.2 procent, we wschodnich — 80 procent, w zachodnich — 14.3 procent i w południowych 2.2 procent, prywatnych 27.5 proc., 76.8 proc., 42 proc. i 30.5 procent. Jest to jedyny typ szkół, w których odchylenia w poszczególnych dzielnicach są stosunkowo dość znaczne.

W szkołach zawodowych państwowych 3.4 procent ogólnej ilości wydziałów przypada na koedukacyjne w województwach centralnych, 4.4 procent, w województwach wschodnich, 24.4 procent, w województwach zachodnich i 14.7 procent w województwach południowych, w niepaństwowych odpowiednio — 18.2, 25, 41.7, i 27.8 procent, wreszcie w szkołach specjalnych — 73.3 procent, 60 proc., 80 proc. i 87.5 procent.

Ogółem we wszystkich szkołach wszelkiego typu, od przedszkoli, aż do wyższych zakładów naukowych włącznie, naliczono — 4.432.314 młodzieży obojga płci, w tem 3.638.33 t. j. **82.1 procent ogólnej ilości uczęszcza do szkół koedukacyjnych.** Jak widzimy, system ten w naszem szkolnictwie ma nader szerokie zastosowanie. Ze 101.673 dzieci w ochronkach (przedszkolach) 98.696 dzieci, t. j. 97.1 procent uczęszcza do zakładów koedukacyjnych, w szkołach powszechnych — 85.8 procent (3.495.212 na 3.968.778 dzieci), w szkołach średnich — **27.8 procent** (57.100 na 204.992), w seminarjach nauczycielskich — 9 procent (3.209 na 35.716), w zawodowych — 35.6 procent (25.966 na 73.000), wreszcie w wyższem szkolnictwie, liczącem 48.155 słuchaczy, całkowicie system koedukacyjny ma zastosowanie.

Z. K.

„Zmierzch“(?) Hitlera.

Niemiecka kampanja wyborcza jest w pełnym toku, a partje polityczne już z konkretniejszemi nadziejami lub obawami patrzą w przyszłość. Rząd von Papena nie przeliczył się może, jeśli przypuszczał że przy nowych wyborach hackenkreuzlerzy (hitlerowcy) poniosą znaczne straty. Wszystkie wybory do samorządów gminnych, jakie odbywały się w ostatnich tygodniach wykazują znaczny wzrost głosów niemieckich nacjonalistów (Hugenberga) a z drugiej strony znaczny upadek głosów hackenkreuzlerowskich; w niektórych miejscach **hackenkreuzlerzy nie zdołali utrzymać połowy dotychczasowego stanu posiadania.** Również socjaldemokraci tracą na korzyść komunistów. **Perspektywy Papena temsamem się poprawiły,** bowiem niemieccy nacjonaliści, spodziewający się znacznego przyrostu głosów, są główną podporą dzisiejszego rządu.

W związku z tym rozwojem wypadków zaczynają się w Niemczech i zagranicą pojawiać głosy, **jakoby — hitlerowcy stali przed nieuniknioną klęską wyborczą,** jakoby zostawili już za sobą szczyt powodzenia. Na razie niema realnych podstaw do takich sądów. Kampanja wyborcza zaledwie się rozpoczęła a ludność nie zdołała jeszcze ujawnić swoich sympatyj i antypatyj politycznych. Wybory odbędą się w dniu 6 listopada; pod koniec października można będzie coś konkretnego o szansach Hitlera powiedzieć... Ponadto Hitler — jak donosi prasa — wydał **bardzo charakterystyczne rozkazy** swym podkomendnym, spodziewając się w ten sposób swoje szanse wyborcze poprawić. Mianowicie rozkazał Hitler **uniemożliwiać zgromadzenia wyborcze wszelkich partyj,** nie dopuszczać do nich, albo przynajmniej rozbijać je. Dotyczy to szczególnie zgromadzeń konkurującego z Hitlerem Hugenberga, za którym stoi rząd. Już się nawet rozpoczęło wykonywanie tych rozkazów.

Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że **rząd Papena nie próżnuje.** Prócz poparcia udzielonego Hugenbergowi, na którym chce się oprzeć, zapowiada podjęcie represyj w stosunku do partyj, któreby weszły na drogę teroru politycznego. Ponadto wchodzi w porozumienie z partjami, dotąd opozycyjnemi, z któremi chciałby współpracować. Stosunki z centrowcami ustały, zaczyna jednak rząd Papena rozmawiać z ich odpowiednikiem bawarską partją ludową. Rozmowy te mają na razie mało szans powodzenia. Ale, co będzie jutro?

Z tego wszystkiego wynika, że jakkolwiek nie można jeszcze mówić o „zmierzchu Hitlera“, to nie można także lekceważyć szans Papena. **Hitler toczy wręcz rozpaczliwą walkę o zwycięstwo.** Jeśli go tym razem nie odniesie, czeka go koniec. Dlatego jeszcze niejedną niespodziankę mogą przeżyć Niemcy w okresie obecnej kampanji wyborczej.

R. D.

Na ziemiach Rzeczpltej

Niepokojący objaw.

W Oleśnie koło Dąbrowej pod Tarnowem był piękny zwyczaj, że i na Boże Ciało i w niedzielę t. zw. Różańcową, procesja eucharystyczna szła także i do bramy tamtejszej szkoły, gdzie nauczycielstwo razem z dziećmi przygotowywało ołtarz. W tym roku, nowy kierownik szkoły pozwolenia na ustawienie ołtarza odmówił, nie podając na swoje usprawiedliwienie żadnej racji. Oczywiście procesja i tak odbyła się z pominięciem szkoły, ale oburzenie tem niesłychanem zdarzeniem katolickie sfery z zaniepokojeniem patrzą na powtarzające się tego rodzaju fakty ze strony nauczycielstwa polskiego, aż dotąd chlubnie zapisanego w współpracach z Kościołem. (KAP.)

Komitet obchodu 250-lecia zwycięstwa pod Wiedniem.

W sali Malinowej ratusza warszawskiego odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu obchodu zwycięstwa pod Wiedniem, zainicjowane przez Stow. akad. „Młoda Polska Społeczna“. Na zebraniu dokonano wyboru Komitetu wykonawczego. Komitet wykonawczy będzie w dniach najbliższych powiększony przez zaproszenie doń przedstawicieli: władz, duchowieństwa, nauki, wojska oraz spadkobierców imienia bohaterów z pod Wiednia.

Komitet prosi wszystkie związki i organizacje, które dotychczas nie zgłosiły swego udziału, o zgłoszenie do sekretarjatu Komitetu: Złota 26 — 28.

Gruntowna zmiana podręczników szkolnych.

Wiceminister Oświaty Pieracki, na konferencji z przedstawicielami wydawnictw księgarskich zawiadomił ich, że ministerstwo przystępuje do gruntownej zmiany wszystkich podręczników szkolnych, **aby je dostosować do przeprowadzonej reorganizacji planu nauczania.** Dlatego też nie radził p. Pieracki księgarzom, aby nawet dla wyższych klas wydawali obecnie podręczniki, o ile nie uwzględniałyby one już nowego kierunku.

Sprawa o łapówkę lekarza wojskowego

W sądzie wojskowym w Warszawie toczyła się rozprawa szeregowca Hersza Lotermana, oskarżonego o oszczerstwo rzucone na lekarza wojskowego Hersza Holmana. Loterman będąc chorym miał się wyrazić przed sierżantem w Pułtusku, że u lekarza będzie zdrów, gdyż „jest kombinacja“. Przyparty do muru przez sierżanta oświadczył, że lekarz bierze łapówki. Wskutek meldunku sierżanta, wytoczono proces doktorowi Holmanowi, lecz z braku dowodów umorzono go, równocześnie wytaczając sprawę Lotermanowi o oszczerstwo. — Wezwany na świadka ojciec oskarżonego, krawiec, oświadczył, że gdy spotkał dr. Holmana i pytał go o zdrowie syna, ten **zażądał od niego 1000 złotych łapówki.** Kiedy jednak wytoczono mu śledztwo, zjawił się u Lotermana i prosił, aby „mu nie łamał karjery“. Fakt rozmowy został potwierdzony przez świadków. Wobec tego sąd uniewinnił szeregowca Lotermana, uznając, że dowód prawdy został przeprowadzony.

Z 700.000 dolarów pozostało tylko 6 zł. 76 gr.

Z Wołynia donoszą o wykryciu tam olbrzymiej afery finansowej. W powiecie Zdołbunowskim znajduje się **majątek Buszcza obszaru około 3000 hektarów, przeważnie wysokopiennego lasu.** Należy on do zamieszkałej w Paryżu obywatelki brytyjskiej p. Maerton, która odziedziczyła go po pewnym rosyjskim generale. Przed trzema laty zgłosił się do niej Duńczyk Lassen, będący administratorem kilku większych majątków na Wołyniu i skłonił ją do powierzenia sobie zarządu majątku, który miał zacząć parcelować. Początkowo Lassen regularnie wysyłał do Paryża sprawozdania, czasem jednak stały się one coraz rzadsze, aż wreszcie ustały zupełnie. Zaniepokojona właścicielka wszczęła przez jednego ze znajomych dochodzenia, z których okazało się, że **Lassen cały majątek, wartości 700.000 dolarów całkowicie sprzeniewierzył, wykazując się na dobro właścicielki jedynie sumą 6 zł. 76 groszy....**

Wobec tego, zarządzeniem prokuratora, osadzono go w więzieniu.

—:o:—

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W ŁODZI. W Łodzi aresztowano b. asesora sądu grodzkiego, Włodzimierza Kuźmickiego. Nakaz aresztowania, wydany przez prokuraturę generalną w Warszawie, przywiozło do Łodzi dwu podprokuratorów sądu apelacyjnego w Warszawie. Powody tego sensacyjnego aresztowania trzymane są na razie w ścisłej tajemnicy ze względu na prowadzone śledztwo. Sam fakt wywołał w mieście kolosalne wrażenie i jest szeroko komentowany.

—o—

Z ruchu chrześc.-społecznego.

Wielki wiec pos. Tempki w Suchej.

Dawno już nie było w Suchej tak wielkiego wiecu, jak w dniu 9 b. m., gdy do tej spokojnej mieściny przyjechał pos. **Tempka** z Królewskiej Huty. Wielka sala „Sokoła“, galerja i kurytarze wypchniły się tłumem najpoważniejszych obywateli ze wszystkich obozów politycznych. Przybyła też grupa sanatorów, którzy często dawali znać o sobie.

Gdy pos. Tempka zaczął rozwijać program Chrześć. Demokracji i wykazując, że jest ona ruchem nawskróś państwowym, piętnował działalność sanacji utożsamiającej interesy rządu z interesami państwa, zwolennicy B. B. zaczęli przerywać niemądremi okrzykami. Wszczął się hałas, lecz mowca mówił dalej wśród oklasków olbrzymiej większości obecnych. Sanatorzy odśpiewali „Pierwszą Brygadę“, lecz i to im nie pomogło. Pos. Tempka podziękowawszy za „koncert“, nadal charakteryzował działalność chciwych na posady i koncesje sanatorów, oraz ich sześcioletni „dorobek“. Sanatorzy widząc groźną postawę przepełnionej sali, uspokoili się trochę, wobec czego pos. Tempka dokończył swego świetnego przemówienia. Kilkanaście razy przerywały mu gromkie oklaski.

W dyskusji zabrał głos najpierw **p. dr. Spannbauer**, który znakomicie uwydatnił kłopoty gospodarcze ludności, spowodowane egoistyczną polityką karteli, podkreślił znaczenie prawa, oraz moralności i wskazał na niebezpieczeństwa, grożące Polsce ze strony sąsiadów. Przemówienie p. Spannbauera, słuchane z zainteresowaniem przez zebranych, zostało nagrodzone oklaskami.

Następnie przemawiał **p. Warmuz,** który uwypuklił zasługi pos. Witosa. Na nietaktowną a bezsensowną interpelację p. Zborowskiego odpowiedział krótko ks. kanonik Sławiński, serdecznie witany przez parafjan. Dalej p. **Fortuna** mówił bardzo zajmująco o bolączkach wsi. Oklaskami przyjęto jego słowa: „Lepiej, żeby wódka jeszcze raz podrożała, a cukier żeby o 50 proc. potaniał“. Dalej przemawiał p. **Mika z lewicy. P. Siwiec** z O. W. P. chciał mówić o kłamliwej ulotce przeciw O. W. P., rozdawanej przez samatorów, lecz wobec sprzeciwu przedstawiciela starostwa, nie dokończył przemówienia.

Gdy przewodniczący, red. Sopicki stwierdził, że bezstronnie udzielał głosu przedstawicielom różnych stronnictw, a tylko z B. B. nikt się nie zgłosił, zdecydował się wreszcie zabrać głos p. **Gąsiorowski,** urzędnik sądowy. Z początku wrogo przyjęty przez salę, otrzymał jednak oklaski, gdy — o dziwo! — powiedział, że nie jednostka, lecz cały naród wywalczył Polsce niepodległość, że każdy powinien być równy wobec prawa. Nie przekonały natomiast słuchaczy twierdzenia p. Gąsiorowskiego, że pos. Witos „stał się chadekiem“, że wszyscy będziemy kiedyś bardzo żałować rządów marsz. Piłsudskiego, który dzierży władzę silną ręką („Czujemy to, czujemy“ — pomrukiwali zebrani) i t. p.

Na zakończenie przemówił referent pos. Tempka, zaznaczając, że szanuje uczciwych przeciwników z I. Brygady, lecz walka z sanacją musi być przeprowadzona aż do zwycięskiego końca.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję, wyrażającą podziękowanie pos. Tempce i akcentującą konieczność praworządności.

Wiec trwał blisko trzy godziny. Na sali obecnym był przedstawiciel starostwa p. mgr. Styczyński z Żywca, który kilkanaście razy zgłaszał swoje zastrzeżenia.

—oo—

TYDZIEŃ KATOLICKO-SPOŁECZNY W POZNANIU.

W dniach 10—15 bm. odbędzie się w Poznaniu w sali im. Królowej Jadwigi przy Al. Marcinkowskiego pierwszy „Tydzień Społeczny“, urządzony przez Chrześc. Uniwersytet Robotniczy. W pierwszym dniu po uroczystościach inauguracyjnych wykład pt. „Kościół a kapitalizm“ wypowie red. prof. J. Kaźmierczak. Program dalszych dni jest następujący:

Wtorek: „Podstawy ideologji chrześcijańsko-społecznej“ — O. Rejowicz T. J. „Liberalizm i marksyzm i ich wspólne podstawy“ — Ks. prof. Skaziński. **Środa:** „Prawo naturalne i prawo Boże jako fundament nowego ustroju“ — poseł W. Bitner z Warszawy. „Zasady chrześcijańskiego ustroju korporacyjnego“ — M. Wierzcholski. **Czwartek:** „Ustrój korporacyjny jako wyjście z kryzysu gospodarczego“ — red. T. Kozłowski. „Kwestja kobieca w dobie obecnej i w przyszłym ustroju“ — Ks. dyr. Marjewski. **Piątek:** „Nasze ubezpieczenia społeczne, ich trudności i niedomagania“ — dyr. K. Barański. „Opieka społeczna i jej zadania — dziś i w przyszłości“ — mg. K. Motyliński. **Sobota:** „Nowy człowiek w nowym ustroju“ — dr. A. Niesiołowski. Referaty rozpoczynają się o godz. 19-tej.

Z całego świata.

Walka z Kościołem w Meksyku.

Według informacyj, podawanych przez agencje amerykańskie, grupa posłów meksykańskich z bloku rewolucyjnego, uchwaliła wniosek oskarżenia arcybiskupa Meksyku, Paschalisa Diaza, o nieprawne dalsze sprawowanie swego urzędu, ponieważ nie postarał się o zaliczenie go w poczet tych 25 kapłanów, których uprawniono do wykonywania swych funkcyj w granicach terytorjum republiki. (KAP.).

Dwa olbrzymie pożary wa Francji.

Z niezbadanych dotąd przyczyn wybuchł nagle pożar w izolowanym składzie nafty w miejscowości La Rochelle. Płomienie ogarnęły liczne zbiorniki, **niszcząc przeszło 3 miljony litrów nafty i benzyny.** Pożar, który rozpoczął się popołudniu, trwał do późnych godzin nocnych. W akcji ratunkowej biorą udział wszystkie oddziały straży ogniowej, wspomagane przez wojsko. Wysiłki akcji mają przedewszystkiem na celu zapobieżenie, aby pożar nie rozszerzył się na znajdujące się w pobliżu zakłady przemysłowe.

W nocy z soboty na niedzielę szalał w Soissons pożar, jakiego oddawna nie pamiętano we Francji. Z powodu olbrzymich rozmiarów ognia, który objął dwa ośmiopiętrowe spichrze, oddziały straży ogniowej musiały zrezygnować z ratunku i ograniczyć się jedynie do ochrony budynków sąsiednich. Zachodzi podejrzenie, że spichrze padły ofiarą zbrodniczego podpalenia. **Spichrze spłonęły doszczętnie z zapasami, wynoszącemi przeszło 15.000 centnarów metrycznych zboża.** Spłonęły również wszystkie nowoczesne urządzenia, elewatory, windy taśmowe i t. d. **Straty wynoszą przeszło 20 miljonów franków.**

—o—

80-LECIE RYSZARDA KRALIKA. 1 b. m. cały Wiedeń katolicki skupił się, celem uczczenia wielkiego pisarza i wielkiego katolika, Ryszarda Kralika, w 80-tą rocznicę jego urodzin. Prezydent Rzeczypospolitej austrjackiej, Wilhelm Miklas, złożył osobiście gratulacje sędziwemu jubilatowi w jego, znanym dobrze przez elitę wiedeńską, domu przy Weimarerplatz 3 wieczorem 1 b. m.

DWA NIEZWYKŁE POWOŁANIA ZAKONNE WE FRANCJI. Ostatnio Francja ma do odnotowania dwa głośne powołania zakonne: profesor prawa administracyjnego na uniwersytecie w Nancy, Georges Renard, wstąpił do nowicjatu Dominikanów w Amiens; równocześnie ulubieniec Paryżan, artysta dramatyczny, Henry Vermeil, porzucił zawód sceniczny i zgłosił się do klasztoru Kartuzów. (KAP.).

Znaczenie czesko-polskich klubów na Śląsku Ciesz. i Morawach.

Wielki wpływ na zbliżenie czesko-polskie na Śląsku w ostatnich latach, mają kluby czesko-polskie, zakładane w różnych miejscowościach Ziemi Morawskośląskiej. Propagują one zbliżenie polsko-czeskie drogą wzajemnego poznawania wartości kulturalnych, zwracając również uwagę na zasadnicze interesy gospodarcze obydwu państw. Przez urządzanie wspólnych wieczorów, na których bywają wygłaszane wykłady z różnych dziedzin życia obydwu narodów. Kluby czesko-polskie, uznając dziejową konieczność współpracy narodu czeskiego i polskiego starają się spełnić swe zadanie.

Poważne miejsce w akcji zbliżeniowej zdobywa sobie założony w roku 1929 **klub polsko-czeski w Mor. Ostrawie,** który podjął się ciężkiej roli pośredniczenia między miejscową ludnością polską a czeską. Klub czesko-polski w Mor. Ostrawie liczy 350 członków. Kierowany od założenia przez niestrudzonego działacza na polu czesko-polskiego zbliżenia i przyjaciela Polaków, prof. Dr. Fr. Krála urządził w przeciągu trzechletniego istnienia szereg odczytów i wykładów o Polsce, wspólnych wieczorów połączonych z występami muzykalno-wokalnemi ze strony czeskiej i polskiej, zorganizował wiele imprez czesko-polskich oraz wycieczek do Polski, urządził jedną wystawę obrazów Wlastimila Hoffmana. Ze skutkiem interwenjował klub w paru wypadkach pokrzywdzenia robotnika polskiego a nawet w kilku sprawach politycznych, odnosząc pewne sukcesy.

Inne **kluby czesko-polskie w Bernie, Ołomuńcu, Znojmie i Wałaskiem Międzyrzeczu na Morawach,** propagują ideę zbliżenia i współpracy czesko-polskiej przy pomocy odczytów o Polsce jej dorobku kulturalnym i gospodarczym.

Akcję zbliżeniową propagowaną przez kluby ocenia już obecnie całe społeczeństwo czeskie. Nawet czynniki, które tą pracą dotychczas się nie interesowały uznają wielkie zasługi klubów czesko-polskich dla zbliżenia narodu czeskiego i polskiego i przychylają się do propagowanej akcji.

Zgon ostatniego „króla dyliżansów“.

W Budapeszcie, w przytułku dla biednych, zmarł w tych dniach ostatni potomek słynnej na Węgrzech rodziny miljonerów Kölberów, Franciszek Kölber. Kölberowie od XVIII wieku znani byli jako „królowie dyliżansów pocztowych“. W tych czasach, gdy komunikacja odbywała się tylko przy użyciu koni jako siły pociągowej, dyliżanse pocztowe Kölberów należały do najwygodniejszych pojazdów tego typu i cieszyły się największem powodzeniem wśród podróżnych. **Dyliżanse Kölbera kursowały nietylko na Węgrzech, ale i w całej Europie środkowej,** podróżowała niemi magnaterja ówczesna, ceniąc sobie wygodę i komfort dostępny na owe czasy. Upadek bogatej rodziny Kölberów rozpoczął się z chwilą, gdy nastała era kolei żelaznych. **Lokomotywa zwyciężyła,** a fortuna Kölberów stopniała w ciągu niewielu lat. Były miljoner Kölber zarabiał na życie jako urzędnik prywatny, a przed czterema laty ulokował się w **przytułku dla ubogich.**

—oo—

OFIARNOŚĆ ARCYBISKUPA KORDACZA. Pisma czeskie donoszą, że ks. arcybiskup Kordacz, powodowany **szlachetnem pragnieniem** okazania pomocy biednej ludności stołecznego miasta, dotkniętej boleśnie stale pogłębiającym się kryzysem, **zrzekł się połowy swego zaopatrzenia emerytalnego na rzecz praskiej organizacji „Caritas“.**

PROMIENIE X NA USŁUGACH HISTORJI SZTUKI. Dyrektor jednego z muzeów sowieckich dokonał ciekawego odkrycia za pomocą promieni x. Pod malowidłem z XIX. wieku odkryto jakiś obraz z XVII. w., a pod tym dostrzeżono jeszcze zarysy trzeciego, podobno najlepszego, pochodzącego z XII. wieku. Prawdopodobnie i w naszych muzeach możnaby dokonać szeregu takich odkryć, gdyż wiadomo, że dawniej nie obchodzono się troskliwie z artystyczną spuścizną przeszłości.

HUMOR.

PRZYJACIEL KSIĄŻEK. Profesor uniwersytetu w Cambridge składa wizytę swemu sąsiadowi, nowobogackiemu. Gospodarz oprowadza gościa po mieszkaniu i pokazuje mu z dumą swą bibljotekę.

— Oto moi najlepsi przyjaciele — rzecze, wskazując na półki zapełnione książkami.

Profesor sięga po jedną z książek, otwiera ją i mówi z uśmiechem:

— Cieszy mnie bardzo, że pan nie rozcina swoich przyjaciół.

—o—

Pod dachami kościołów.

Styl — style.

Budowle różnią się między sobą typem, lub cechą formy; ten różny charakter formy nazywamy stylem. Style są: grecki, rzymski, romański, gotycki, odrodzenie, barok i t. d. aż do czasów najnowszych — „modern“, nowoczesny.

Style są przejawem ideału popartego pewną zasadą. Można powiedzieć również dobrze, że styl, to — moda; jest ona wynikiem pewnej zasady, przeprowadzanej stale i niezmiennie, wypływającej samorzutnie z kształtu... Styl wyszukany nazywamy „maniera“, o ile styl nie starzeje się, to maniera przemija.

W Tunisie domy tynkowane są wszystkie **białe**, jedynemi otworami są bramy drewniane, malowane wyłącznie na **zielono**; to jest styl.

Jak w literaturze, tak w sztukach plastycznych niema dzieła bez tego, co nazywamy stylem — jest on własnością danego człowieka i nie jest zależny od przedmiotu; mówimy: to człowiek, lub to dzieło w wielkim stylu.

Przypuśćmy, że znamy dobrze style dawniejsze, możemy je rozróżniać i oceniać; styl budowli dawniejszych czasów ocenić będzie rzeczą trudniejszą, nawet, jeśli odczuwamy stylowość modernizmu.

Trudność zdania sobie sprawy i osądzenia stylowości w produkcji nowoczesnej polega na: braku literatury dla tego tworzącego się stylu, oraz na braku znajomości techniki czasem bardzo skomplikowanej, zwłaszcza przy użyciu nowych rodzajów tworzywa, których zalety albo się przecenia lub niedocenia.

Trzeba mieć oko i umysł dostatecznie wyćwiczone, by czasem, nawet olśniewający błysk w formie nowej, uznać za formę przemijającą i naodwrót. Sąd najbliższych o stylu nowoczesnym będzie zawsze brzmiał niepewnie; sprawdzi go tylko czas. Coraz rozleglejsze użycie żelazo-betonu w budownictwie musi mu nadać pewną cechę odrębną od stylów dawniejszych — to niewątpliwe.

W kościołach ma on zastosowanie dwojakie: albo jako materjał jedyny w całości budowy zastosowany, albo użyty do fragmentów, części składowych, tak w połączeniu z innemi materjałami. Nowe kościoły w okolicach zdewastowanych. Wojna światowa, np. we Francji odbudowano w dużej części wyłącznie z żelazo-betonu. I tak: kościół nie wielki w Rancy'o cienkich ścianach i słupach, projektowany przez braci Perret'ów — ma ściany te rozwinięte całkowicie w oszklone okna. Jest to jeden z pierwszych kościołów tego rodzaju, o nim też pisze arch. Corboussier, iż za lat 300 oglądać go będą z tym podziwem, z jakim my patrzymy na grecki Parthenon. Przypuszczam, iż czas uczyni niejako korekte w tej opinji.

Dowcipnie użyto żelazo-betonu do odbudowy wspaniałego dachu nad spaloną przez Niemców katedrą w Reims. Dach ten ma 16 m. szer. a 19 m. wysokości, odbudowano go z łat żelazo-betonowych, w krótkich kawałkach, wykonywanych na strychu. Rozmiar łaty wynosi 2—3 m. dług., szerokości 20 ctm., grubości 4 ctm.

Kościół często ma rozmiary normalnego kościoła z cegły, lecz łęki i sklepienia wykonywane są z żelazo-betonu, a to w ten sposób, że wykonuje się te części na dole, skąd podnoszone są windą na swoje miejsce w górze i zalewane cementem. Ułatwia to budowę.

W Niemczech — taki **kościół św. Mikołaja w Dortmundzie** ma 19 m. szer., 25 m. długości, wysokości 14 m. Ściany rozwinięto wyłącznie w okna w ilości 182, jako ogromne kwadraty.

Kościół pod Berlinem — w Wilmersdorfie ma 23 m. szer., wys. 18 m.; składa się z ostrołukowych gwitów, pomiędzy którymi ściany zelazobetonowe dzielone są na otwory dla witrażu. Ten system na małą skalę zastosowany, daje taki, dzisiejszy typ kościoła o jednej nawie — z małym prezbiterjum. Te budują od niedawna u nas na Śląsku.

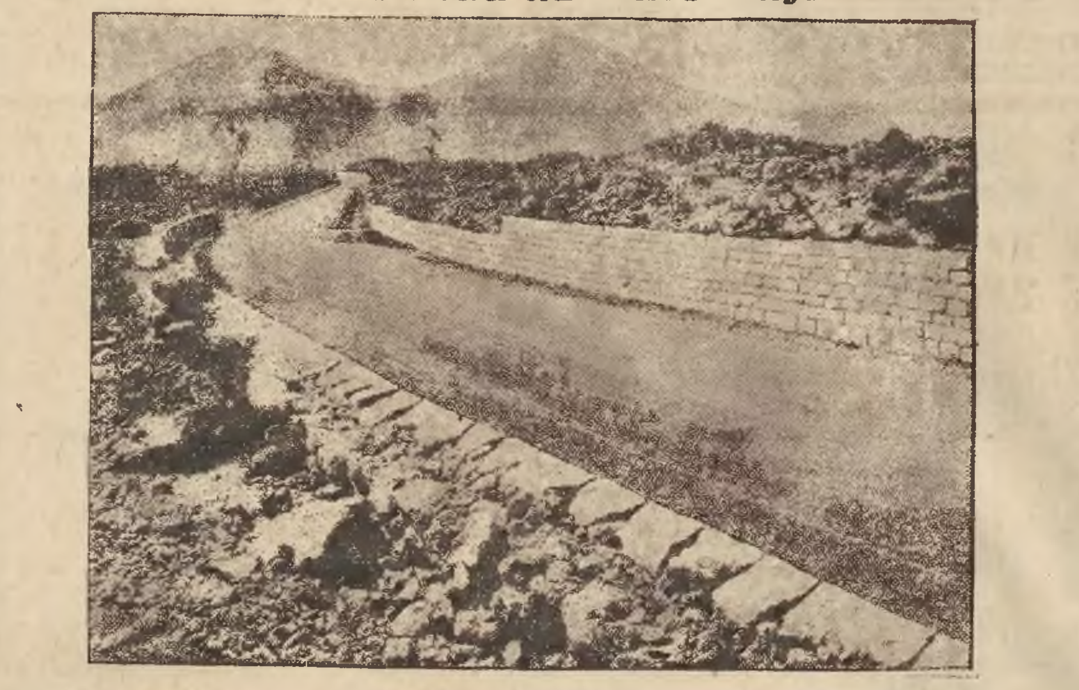
Ostatnia wystawa Sztuki Kościelnej w Essen zaprodukowała dużo przedmiotów kościelnych z metalu, dalej ornatów i kap o nowocześnie pojętym hafcie, witraży o rysunku i barwności dzisiejszej — jak również rzeźby kościelnej. Przodujące miejsce zajmują tam szkoły zdobnictwa jak w Boun, która specjalizuje się w przedmiotach kościelnych.

Nasze szkoły zdobnicze nie wyłączyły jeszcze sztuki kościelnej w jakieś osobne oddziały. Szkoła Warszawska ma doskonałego artystę-rzeźbiarza, który się sztuce kościelnej poświęca, p. Szczepkowskiego. Poznań ma doskonałego dyrektora i witrażystę p. K. Ulankowskiego.

Modernizm w sztuce winien znaleźć poparcie, lecz w sądzeniu go pójdę za radą Ruskina, który powiedział: iż dzieło sztuki, czy architektury sądzić należy najwcześniej po latach 200-tu.

Fr. M.

Autostrada na lawie Etny.



Na Sycylji kończy się obecnie budowę wielkiej wspaniałej autostrady, która wiedzie poprzez wygasłe kratery, złomy i pola wygasłej lawy tuż koło wulkanu Etna.

Żydzi opanowują wyższe szkolnictwo.

Wydany przez Naczelny Komitet Bratnich pomocy „Informator na rok akad. 1932/33“ podaje cyfry ilustrujące zalew szkół akademickich przez żydów.

Według ostatniego spisu ludności, **procent żydów** w Polsce wynosi 10.5, gdy tymczasem procent żydów na polskich wyższych uczelniach w ubiegłym roku akademickim (1931-32) przedstawiał się następująco:

Uniwersytet Warszawski — 23.7. Uniwersytet **Jagielloński 25.9.** Uniwersytet Jana Kazimierza 31.8. Uniwersytet Stefana Batorego — 29.7. Uniwersytet Poznański — 0.6. Politechnika Warszawska — 10.1. Politechnika Lwowska 12.2. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego 1.3. Akademja Górnicza w Krakowie — 0. Akademja Medycyny Weterynaryjnej — 5.3. Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie — 9.5. Akademja Sztuk Pięknych w Warszawie — 0. Państwowy Instytut dentystyczny — 19.6.

Prof. Koraffa-Korbut zwrócił w „Księdze Pamiątkowej ku uczczeniu 350-lecia Uniwersytetu wileńskiego“ uwagę na stały wzrost liczby akademików żydowskich w tym uniwersytecie.

W tym uniwersytecie na 100 studentów wyznania rzymsko-katolickiego, przypadało żydów w latach akademickich: 1919-20 — 18 **procent**, 1920-21 — **22 procent** 1921-22 — **30 procent**, 1922.23 — **26 procent**, 1923-24 — **32 procent**, 1924-25 — **33 procent**, 1925-26 — **36 procent**, 1926-27 — **38 procent**, 1927.28 — **44 procent**, 1928-29 — **49. procent.**

„Korzystając z tych cyfr — pisze prof. Karaff-Korbut — **możemy obliczyć, zakładając** iż tempo przyrostu **pozostanie to samo, że** w roku akademickim 1935-36 liczby studentów rzymsko-katolików i izraelitów na Uniwersytecie Wileńskim **zrównają się, w następnym zaś 1936-37 roku akademickim izraelici będą już liczebnie przeważali“** (str. 586).

Czeka to niewątpliwie i inne uniwersytety polskie, jeśli weźmiemy pod uwagę dokonaną ostatnio podwyżkę opłat na wyższych uczelniach, która niewątpliwie wzmacnia żywioł żydowski, jako zamożniejszy.

Sport.

Tilden w Krakowie.

Zapowiedź występu najlepszego tenisisty świata **Williama Tildena** w Krakowie, wywołała wśród tenisistów krakowskich wielkie zainteresowanie. Przyjazd **Tildena** oraz towarzyszących mu tenisistów **Barnesa, Najucha i Nuesleina** do Krakowa uległ pewnemu opóźnieniu wobec przełożenia ich gier w Warszawie na poniedziałek. To też występ ich w Krakowie nastąpi prawdopodobnie **we środę.** Początek wyznaczono na **godz. 2 popoł.,** aby dać możność zobaczenia publiczności krakowskiej jak **największej** ilości interesujących gier w wykonaniu najlepszych zawodowych rakiet świata.

Możliwe, że we środę przybędą do Krakowa **Hebda i Jędrzejowska,** doszłoby wówczas niewątpliwie do spotkania **Tilden—Hebda.**

POKAZ GRY TENISOWEJ TILDENA I TOW. W WARSZAWIE.

W niedzielę przedpoł. w Warszawie odbyły się mecze pokazowe t. zw. tenisowego cyrku Tildena. W spotkaniu Tilden — Tłoczyński pierwszego seta wygrał łatwo Tłoczyński 6:1., w następnych zaś setach przegrał 6:1. 6:3. Tilden pokazał ładną grę popisową.

Spotkanie Nuesslein — Baruch dało wynik 6:4, 4:6, 6:1. W grze podwójnej Tilden — Barnes contra Najuch — Nuesslein był wynik 7:5, 4:6, 6:4.

———o———

PODGÓRZE uzyskało niezwykle zaszczytny wynik remisowy 3:3 (2:0) w spotkaniu z Cracovią, która wystąpiła jednak z wieloma rezerwowymi.

MECZ O WEJŚCIE DO LIGI LEGJA (Poznań) — 1 P. P. LEG. (Wilno) rozegrany w Poznaniu zakończył się przegraną wojskowych 5:3 (3:1). Zawodom przyglądało się ponad 5 tys. widzów.

POMYŁKA. W numerze wczorajszym opuszczono przez pomyłkę tytuł nad notatką o zawodach lekkoatletycznych rozegranych na stadjonie Cracovii. Tytuł ten brzmi: **Vysokoskolsky Sport — Cracovia 59:47.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z teatru im. Słowackiego.

„Egipska pszenica“ — sztuka w trzech aktach Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej).

Sztuka pani Jasnorzewskiej nasuwa poważne zastrzeżenia pod względem tematycznym. Akcja jej rozgrywa się wśród atmosfery niezdrowej.

Inżynier Wiktor Krzeptowski ożenił się z piękną i młodziutką tancerką, Rutą — i gorąco pragnie mieć potomstwo. Niestety — idea ojcostwa zostaje tylko uporczywym jego marzeniem. Więc niedługo po ślubie — zdradza Rutę ze służącą Karolcią. I oto półtorarocznego potomka swego oddaje, czy może narzuca, żonie swej na wychowanie. Po ośmnastu latach harmonijnego życia rodzinnego we troje, pokazuje się, że Horacy (takie jest imię tego wychowanka) nie jest synem Wiktora Krzeptowskiego. Ale między dwudziestoletnim chłopakiem, a czterdziestoletnią panią Rutą zrodziła się już miłość. I przyszedł nawet na świat owoc tej miłości. Wiktor Krzeptowski dowiaduje się kto jest ojcem dziecka i stąd dramat w jego życiu. Godzi się w końcu z losem, odsuwa od siebie żonę, ale nie chce wiedzieć o tem, że Horacy nie jest jego synem. Pragnie żyć w iluzji.

Wartości sztuki nie należy szukać w wypadkach, które mają być zwierciadłem życia — czy choćby tylko jego fragmentem. W skrótach i migawkowych sytuacjach zaciera się prawdopodobieństwo rzeczywistości.

Naprzykład.

Inżynier Krzeptowski — to ma być natura twarda — mężczyzna budujący życie „ponad siebie“, mąż o zasadach wybitnie patrjarchalnych. Jakże więc tu uwierzyć w jego charakter, skoro dowiadujemy się, że w dwa lata po ślubie zdradza swą żonę. Inny przykład: pani Ruta kocha swego męża. Kiedy dowiaduje się o zdradzie Wiktora — momentalnie przestaje go kochać. Zostaje jednak przy nim, bierze nawet dziecko na wychowanie. W imię czego? Zapewne w imię świętości ogniska domowego. Dobrze. Ale w takim razie jak wytłomaczyć późniejszą owocną grzeszną miłość Ruty do pasierba przed upewnieniem się, że Horacy nie jest synem Wiktora?

I w pierwszym i w drugim przykładzie zachodzą problemy, nawet konflikty — proszą się o formę dramatyczną, ale konstruktywną, nie fragmentaryczną. Autorka w „Egipskiej pszenicy“ załatwia się z niem w skrótach.

Zapewne ma to jakiś cel kompozycyjny.

Przypuszczam, że te skróty — te fragmentaryczne zarysy dramatu — były artystycznem założeniem autorki, tłem tylko dla innych, istotnych celów sztuki: groteski i ironji.

Jest to sztuka djalogowa — nie aktywna — i dlatego wszelka pointa wynikać musi z finezji zdań i słów, z ironji i z dowcipu. I z tej skarbnicy czerpie pani Jasnorzewska chętnie i darzy słuchaczy. Ironja — pogłębia myśl i pozwala problemy psychologiczne traktować jako tło, na których autorka z iście kobiecą subtelnością rysuje sylwety. Wreszcie dowcip jest tutaj tą wartością sztuki, która dzisiejszą widownię pozwala przychylnie usposobić do losów pani Ruty i do postawy szorstkiego Wiktora Krzeptowskiego. Trzeci akt potraktowała autorka tragicznie. Sam dla siebie jest teatralnie bodajże najciekawszy, najbardziej sceniczny. W całości sztuki należy go uważać za nadbudowę tematyczną i konstrukcyjną poprzednich aktów.

Dalszą cechą „Egipskiej pszenicy“ — to delikatny, niemal anemiczny rysunek i przeźroczysty koloryt postaci. Więc na pierwszym planie pani Ruta, która w teatralnej galerji współczesnych kobiet, nieszczęśliwych w pożyciu małżeńskiem, wydaje się najbardziej kobieca. Może to przez swoją bierność i ciszę wewnętrzną. Pani Zofja Jaroszewska odtworzyła postać Ruty Krzeptowskiej, akcentując tylko niekiedy wzruszenia spojrzeniem lub załamaniem głosu — zresztą utrzymywała grę w nieco nużącej linji spokoju i jednostajności. Ważnym rysem charakterystycznym dla gry tej artystki była linja — rysunek postaci i barwna dekoracyjność stroju. Doskonałą — bo żywą, choć groteskową — była pani Kosmowska w roli matki Wiktora, pani Róży Krzeptowskiej. Pani Kosmowska silnie, choć dyskretnie podkreślała ironję i pointy dowcipne w swej roli. Pan Józef Karbowski grał Wiktora Krzeptowskiego. Stworzył typ człowieka zdecydowany, jednolity. W trzecim akcie zagrał z maestrją dramatyczny moment, w którym Wiktor dowiedział się, kto jest ojcem dziecka. Dużo sentymentu, wdzięku i szczerości miała gra pana W. Staszewskiego jako Horacego, a pan R. Hierowski (Wahtang Sziradze) z typu Gruzina wydobył piękne walory: temperament i sentyment szlachetny. Epizodyczne role — doskonale jako typy — stworzyli pp. J. Leliwa (ogrodnik) i Z. Zalewska (pani Wohmkowa).

„Egipską pszenicę“ reżyserował p. J. Karbowski. Dbał on przedewszystkiem o to, aby artyści w grze swojej nie uronili nic z zasadniczych wartości sztuki — precyzyjnego djalogu i ironji. Jednak szybsze tempo gry spotęgowałoby błyskotliwość dowcipu. Dekoracje w dwóch pierwszych aktach były zanadto jaskrawe, choć stylizacja drzew i kwiatów szczęśliwie pomyślana. W trzecim akcie syntetyczna dekoracja, wyobrażająca sypialnię w pensjonacie, okazała się bardzo dobrym eksperymentem.

Premjerowe przedstawienie poprzedził pięknem, poetycznem przemówieniem prof. Z. Jachimecki, dając syntezę twórczości p. M. Jasnorzewskiej.

Publiczność przyjęła sztukę owacyjnie, wywołała autorkę po drugim akcie i obdarzyła ją kwiatami.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 11: św. Emilji.
Środa 12: św. Maksymiljana.
Środa 12: wschód słońca o godz. 6.20. zachód o godz. 17.20.

—o—

ODZNACZENIE ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ. Zarządzeniem p. Prezydenta Rzplitej została odznaczona medalem **niepodległości p. Stefanja** Górska, urzędniczka skarbowa i znana działaczka społeczna w Krakowie. P. Górska pracuje od dłuższego czasu w organizacjach zawodowych urzędniczych i jest prezesową ochronki im. Tadeusza Kościuszki w Ludwinowie. Ożywiona jej działalność społeczna spotyka się z zasłużonem uznaniem

OGÓLNY ZJAZD NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH Okr. Krakowskiego odbędzie się 23 b. m. o godz. 10-tej rano, w sali Tow. Rolniczego przy pl. Szczepańskim 8 II. p. Celem zjazdu jest — jak czytamy w odezwie — zdobycie tych praw, któreby gwarantowały możliwość przetrwania dzisiejszego kryzysu, jaki nawiedził szczególnie niższych funkcjonarjuszy, obarczonych rodzinami.

5 PROC. PODATEK OD RACH. ZA GAZ I GAZOMIERZE-AUTOMATY. Dnia 7 bm. odbyło się w sali portretowej w Ratuszu posiedzenie komisji dla spraw Gazowni miejskiej pod przewodnictwem radcy Illukiewicza i w obecności wiceprez. dra Ducha. Na komisji tej dyrektor Gazowni przedstawił sprawozdanie techniczne i administracyjne za okres od lipca br., referował sprawę 5 proc. podatku od rachunków gazowych na rzecz bezrobotnych i uzyskał aprobatę na wprowadzenie gazomierzy-automatów, przeznaczonych dla małych konsumentów gazu, dla których obecnie obowiązująca taryfa jest uciążliwa wskutek czynszu za gazomierz i opłaty manipulacyjnej. Przy automacie dodatkowe opłaty te odpadają, co przy małej konsumcji gazu daje znaczne obniżenie jego ceny. Na koniec przedstawił dyrektor konieczne inwestycje w najbliższym czasie, z których najważniejszą jest uzupełnienie wytwórni benzolu.

DOSTAWA ZAPRZĘGÓW DO MIEJSKICH ZAKŁADÓW APROWIZACYJNYCH. Celem usprawnienia rozwozu pieczywa z piekarni miejskiej odda Magistrat na dłuższy okres czasu dostawę narazie 5-ciu parokonnych zaprzęgów o trzech rodzajach wozów z tem, że zaprzęgi te po ukończeniu rozwozu pieczywa użyte będą do rozwozu węgla oraz lodu w miesiącach letnich. Ustne omówienie sprawy oraz ewentualny przetarg odbędzie się w piątek dnia 14 bm. o godz. 10 tej przedpoł. w sali posiedzeń Magistratu. Informacyj bliższych udziela Wydział VIII. Magistatu (biuro Nr. 3.).

SPĘDY BYDŁA WIĘKSZE, CENY TE SAME, CO W UB. TYG. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 276. wołów 139, krów 146, jałówek 201, cieląt 744, owiec 6, nierogacizny 1138. Razem 2650 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 36 do 66 gr. woły 38 do 74 gr. krowy 30 do 59 gr. jałówki 40 do 63 gr. cielęta 80 gr. do 1.28. nierogacizna od 1.05 do 1.30; bitej wagi: nierogacizna od 1.30 do 1.78. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2581 sztuk. na konsumcję innych gmin 79 sztuk. pozostało niesprzedanych 4. Przebieg handlowy: Spędy większe niż w ubiegłym tygodniu. Ceny na poziomie ubiegłego tygodnia.

INSTYTUT STOMATOLOGICZNY U. J. pod dyrekcją Prof. Dr. W. Łepkowskiego ul. Garncarska 9. I. p. przyjmować będzie pacjentów niezamożnych w cierpieniach jamy ustnej od dnia 10 b. m. od godz. 8 do 9.30.

KONFISKATA NIEBADANEGO MIĘSA. Onegdaj organa miejskie przytrzymały pełny wóz mięsa, niebadanego przez lekarza weterynaryjnego, na bocznej drodze w okolicy rogatki warszawskiej. Przemytnikiem okazał się Wincenty Kurkiewicz, rzeźnik ze Słomnik. Przemytnik stawił opór organom Pol. Państw. i miejskim, wskutek czego został aresztowany i odstawiony do sądu. Mięso zostało skonfiskowane.

ZACZADZENIE. W nocy z 9 na 10 b. m. ulegli zaczadzeniu w mieszkaniu przy ul. Kochanowskiego 21, Roman Burzyński, właściciel sklepu i restauracji, żona jego Albina i córka Krystyna lat 11. Przyczyną zaczadzenia było nieszczelne zamknięcie piecyka gazowego. — Wymienionych przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

ZAJŚCIE PRZY UL. KRAKOWSKIEJ. Do redakcji naszej zgłosił się wczoraj p. J. i opowiedział nam o zajściu, którego był główną ofiarą: W ub. sobotę był on wraz z towarzyszem w miodosytni „Pod krzyżykiem“ na Stradomiu. W lokalu kręcili się rozmaici przekupnie żydowscy z bobem, preclami, skarpetkami itp. i ofiarowywali swój towar tak natarczywie, że zniecierpliwiony p. J. — jak podaje — odsunął jednego z nich. W czasie gdy wychodził z miodosytni miało go pochwycić kilku żydów, wsadzić do dorożki i wraz z towarzyszem zawieźć do pewnej restauracji na ul. Meiselsa. Tam zebrało się około 30 żydów i laskami zaczęli bić bezbronnych. Na krzyk napadniętych nadbiegła policja i uwolniła ich z opresji. Gdyby nie rychła interwencja policji — zapewnia p. J. — napadnięci nie zdołaliby się wyrwać cało z rąk żydowskich napastników.

W walce o zdobycie przestworzy.



Na wystawie sportowo-lotniczej na lotnisku w Tempelhofie pod Berlinem ogólną uwagę przykuwał samolot, wyposażony w duży propeller-wiatrak konstrukcji niemieckiego inżyniera Focke (zdjęcie u góry). Aparat może wznosić się wprost do góry i utrzymać się na jednem miejscu przez czas dłuższy. Po prawej stronie na ilustracji, obok samolotu-giro widzimy wyścigowy aparat, który może osiągnąć 255 km. na godzinę.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

O POMOC DLA MŁODZ. RĘKODZIELN. I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE. Zasłużona placówka kulturalna Zw. Młodzieży Przem. i Rękodzielniczej w Krakowie, założona dzięki zabiegom ks. Kuznowicza T. J. w Krakowie, a która w zrozumieniu potrzeb warstw robotniczych wzniosła dla nich okazały gmach w Krakowie przy ul. Skarbowej 2, znalazła się w gwałtownej potrzebie. Kryzys gospodarczy, cisnący wszystkich, dał się jej dotkliwie odczuć. Budowa ta wzniesiona z takim wysiłkiem, chwieje się. Społeczeństwo nie może jej opuścić pod grozą utraty jednej z najpoważniejszych społecznych placówek. Obywatelstwo krakowskie zrozumiało doniosłość tej sprawy, to też w ubiegłym miesiącu wznowiło pracę Komitetu Przyjaciół Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej.

Komitet ten woła donośnym głosem:

Kto żyw! Komu leży dobro naszego robotnika na sercu, niech spieszy z pomocą i bodaj jednozłotowym datkiem przysyłanym pod adresem: Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej, Kraków, Skarbowa L. 2. na konto czekowe Nr. 407.987 — niech podtrzymuje to najpiękniejsze robotnicze dzieło odrodzonej Ojczyzny.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO. W środę, dnia 12 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Krak. Tow. Lekarskiego ul. Radziwiłłowska 4 zwycz. posiedzenie naukowe Tow. Lek. z nast. porządkiem dziennym: Kol. Z. Siegel (Krosno): „Jaźń i jej udział w powstawaniu chorób organicznych“.

ŻYWY DZIENNIK FILMOWY. We czwartek dn. 13 bm. w sali kina „Muzeum“ przy ul. Smoleńskiej odbędzie się urządzony przez Studjo Pol. Awang. Film — Żywy Dziennik Filmowy. W programie feljetony, wiersze, skecze, reportaże, karykatury i fotomontaże. — Początek o godz. 8 wiecz.

WPISY NA OBIADY na maśle po 85 groszy dla Inteligencji — przyjmuje się do 12-go b. m. od godz. 11 do 4-tej pop. ul. Zyblikiewicza 5 — dom P. K. O., klatka schodowa Nr. 5. parter na prawo — **drzwi nr. 60.**

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO, jego pamiątek i skarbów sztuki, z omówieniem dotychczasowych wyników restauracji, odbędzie się we środę 12 b. m., jako 12 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3.30 na pl. Marjackim.

AKAD. KOŁO ART. MIŁOŚNIKÓW DRAMATU KLASYCZNEGO rozpoczyna z dniem 11 b. m. popremjerowe wieczory dyskusyjne. Pierwszy z cyklu wieczór dyskusyjny odbędzie się we wtorek 11 b. m. o godz. 7 wieczór w gmachu Coll. Novum pod tytułem: „Publiczność a Fantazy“. Następnie dyskusja z udziałem krytyków zaproszonych i publiczności.

SIEDZIBA WARSZAWSKA POWSZ. ZW. EMERYTÓW PAŃSTW. RZPLITEJ przeniesiona została z dniem 20 ub. m. na ul. Miodową 14 m. 20; tel. 528-15. Dyżury w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczór.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Egipska pszenica“ (ceny zwyczajne).

Środa 12 X. „Egipska pszenica“ (ceny zwyczajne).

Czwartek: „Fantazy” (ceny zwyczajne).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Kobiety bez przyszłości“ (Joan Crawford).

ŚWIT: Bohaterska Załoga (Sterowiec L. A. 3).

APOLLO: Król to ja (Vlasta Burjan).

SZTUKA: „Musisz być moją“ (Louisa Verneuillea).

SŁOŃCE: „Student z Pragi“ (dźwiękowiec czeski — w gł. roli Konrad Veidt).

UCIECHA: „Buster się żeni“ (Buster Keaton).

ADRIA: „Żar miłości“ (Greta Garbo).

PROMIEŃ: „Szalony Książę“ (w rolach gł. Joan Crawford i Wiliam Haines).

ATLANTIC: „Trzech ze stacji benzynowej“ (Lilian Hardey) oraz rewja „New-York w nocy“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 10 do 12 października 1932 r. Film p. t. Pat i Patachon w opałach. W rolach głównych Pat i Patachon.

—oOo—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek i jutro w środę, **po cenach zwyczajnych,** sztuka Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) p. t. „Egipska pszenica“, która na krakowskiej scenie odniosła pełny sukces artystyczny. W czwartek bież. tygodnia **po cenach zwyczajnych** dane będzie arcydzieło Juljusza Słowackiego „Fantazy“ z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej.

III. PREMJERA TEATRU, w sobotę bież. tygodnia, dnia 15 bm. zapowiada sztukę Wł. Orkana „Pomsta“ w opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy, w reżyserji St. Turskiego w nowej oprawie malarskiej Miecz. Różańskiego, w obsadzie pp: Bednarska; Daszyńska, Kostecka, Lasoniówna, Ludwiżanka, Romowicz, Rostkowska, Ordyńska, Zalewska, Zastrzeżyńska, Białkowski, Burnatowicz, Leliwa, Pągowski, Ruszkowski, Senowski, Staszewski, Turski, Woźnik, Wroński, Zastrzeżyński. — Premjerowe przedstawienie sobotnie poprzedzi przemówieniem gen. A. Galica.

PRELEKCJĘ POPRZEDZAJĄCĄ PREMJERĘ. w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 7 wiecz. w Kolegjum Wykładów Naukowych wygłosi Prof. U. J. Dr. Stanisław Pigoń na temat „Orkan, jako epik wsi polskiej“.

KONCERT ORKIESTRY REPREZENT. DYR. OKR. KOLEI PAŃSTW. w Krakowie odbył się w ub. niedzielę, 9 bm. o godz. 12-tej w sali „Domu Katolickiego“. Na program złożył się szereg utworów Moniuszki, Paderewskiego, Nowowiejskiego, Baranowskiego i kompozytorów czeskich. Orkiestra wykonała powyższe utwory świetnie; doskonałe zgranie tego licznego zespołu wróży mu wielkie powodzenie w czasie tournée koncertowego w Czechosłowacji, dokąd się orkiestra wybiera w najbliższym czasie.

—o—

Akademicy cierpią nędzę i głód.

Wobec obecnej sytuacji nawet największy optymista, zdawałoby się, opuści ramiona...

Chodzi o los tych setek studentów, którzy przybyli do Krakowa na studja, mając w kieszeni zaledwie kilkadziesiąt złotych. **Pięćdziesiąt złotych miesięcznie** ma starczyć niejednemu na **mieszkanie, utrzymanie i inne wydatki.**

— Resztę może zarobisz sobie lekcjami — rzekł ojciec, żegnając syna, wyjeżdżającego do Krakowa, i wciskając mu w rękę ciężko uskładany grosz. — więcej dać ci nie mogę...

Syn z dziwnem wzruszeniem i zawstydzeniem bierze pieniądze i przysięga w duchu, że będzie się starał z wszystkich sił zapracować na siebie i w ten sposób ulżyć biedzie domowej.

Kraków. Mieszkanie. Prawdziwem dobrodziejstwem są dla studjujących domy akademickie, gdzie za stosunkowo niedużą opłatą można znaleźć dach nad głową. A więc: około 15 zł. kosztuje mieszkanie. Dalej utrzymanie: obiady — 15 zł. miesięcznie (skromne, jarskie obiady!), na śniadanie i kolację: chleb i herbata — 15 zł. Razem — 45 złotych...

Teoretycznie zostaje 5 złotych na „drobne wydatki“. W praktyce drobne wydatki pochłaniają o wiele więcej.

Zupełnie niema mowy o przyjemnościach, bodaj o kinie! Żywot akademika jest twardy, naszpikowany większemi i mniejszemi wyrzeczeniami, ożywiony jedynie tą myślą, że kiedyś, po studjach będzie lepiej, że trzeba ulżyć rodzicom, że nie wolno stawać w pół drogi...

Studenci krakowscy naogół zawsze rekrutowali się ze sfer biedniejszych, ale **takiej nędzy,** jak obecnie, **nie było nigdy.** I zamiast obniżyć opłaty na uniwersytetach, by umożliwić zdolnym, choć ubogim, wyższe studja, utrzymuje się opłaty na niebywale wysokim poziomie.

A lekcje?! Jest to marzenie wielu; niejeden śni o nich po nocach, gdy prześladują go troski pieniężne: niestety, żeby otrzymać lekcję, trzeba mieć **protekcję grubą.** A skąd tu wziąć protekcję?!

Przygnębiający nastrój wytwarza się u studjujących. Niestety, największy optymizm zamiera, gdy głód zagląda w oczy... **K. N.**

—o—

ODŻYWIANIE W UZDROWISKACH.

W całej Europie zachodniej istnieją już oddawna szkoły względnie kursy djetetycznego gotowania oparte na wykładach teoretycznych w zakresie podstawowych wiadomości z dziedziny fizjologji i przemiany materji. Kierownikami tych szkół są lekarze a wykładowcami nierzadko profesorzy uniwersytetów. Dawno już bowiem stwierdzono w medycynie, iż sposób odżywiania odgrywa zasadniczą rolę nietylko w leczeniu organizmów ale i w samopoczuciu fizyczno-higjenicznem człowieka.

Szczególniejszą rolę odgrywa sprawa djety w uzdrowiskach, gdyż powinna ona być racjonalnie związana z całym systemem leczenia człowieka chorego.

O potrzebie tworzenia t. zw. „djetetycznych pensjonatów“ w uzdrowiskach mówili lekarze nasi od wielu lat, domagano się ich niemal na każdym kongresie czy zjeździe naszych lekarzy, robiły nacisk na związki pensjonatów zarządy uzdrowisk, ale rzecz szła jak po grudzie. Ostatecznie pensjonaty naszych uzdrowisk, jako jednostki zupełnie od lekarzy i uzdrowisk niezależne, puszczały mimo uszu wszystkie te żądania.

W tej sytuacji powitać należy gorąco inicjatywę zdrojowiska w Inowrocławiu. Z początkiem roku bieżącego zmontowało ono przy Miejskiej Szkole Handlowo Przemysłowej kursy gotowania djetetycznego i — pomysł był tak udany, że — jak dowiadujemy się — z dniem 15 października otwarty będzie ponowny kurs niższy dwumiesięczny, a z dniem 1 lutego również dwumiesięczny kurs wyższy. — Sądzić należy, że osoby interesujące się racjonalnem odżywianiem i gotowaniem, a szczególniej właścicielki pensjonatów zainteresują się tym kursem i skorzystają zeń, bo teraz — gdy już pewna liczba fachowców w tej dziedzinie opuściła kursy — chociażby zwyczajny interes konkurencyjny każe im zwrócić uwagę na to.

Letnicy i kuracjusze, może wreszcie doczekają się tego, że będą karmieni w uzdrowiskach w myśl zasad higjeny.

Życie gospodarcze.

Ojciec św. o wynagrodzeniu robotników

Przyjmując niedawno pielgrzymkę robotników amerykańskich, Ojciec św. wypowiedział się w sprawie wynagrodzenia za pracę. Papież stwierdził, że jest bardzo dokładnie poinformowany o stosunkach społecznych w Stanach Zjednoczonych i dodał, iż zmniejszanie wynagrodzeń nie może mieć dodatniego znaczenia dla sytuacji ekonomicznej, ponieważ osłabia siłę nabywczą mas i wywołuje pewnego rodzaju bojaźń przed kupnem. Przeciwnie **wyższe zarobki wpływają korzystnie na rozwój życia ekonomicznego**, ponieważ wtedy świat robotniczy chętnie kupuje, to znaczy oddaje swoje oszczędności do dyspozycji organizmu gospodarczego. Pracodawcy gotowi do ofiar mieliby zwrócone po niewielu latach te swoje ofiary w postaci zwiększonej rentowności przedsiębiorstw. Obecnie rozwiązaniu problemu światowego kryzysu ekonomicznego staje na przeszkodzie krótkowzroczność, mająca wielorakie objawy; należy sobie życzyć, by politykę społeczną w najbliższej przyszłości cechowała roztropność i umiejętność obejmowania szerszych horyzontów. (KAP).

Spóźniona wypłata emerytur.

Ze sfer pocztowych informują nas:

Na podstawie list nadesłanych z odnośnych Izb skarbowych wypłacają urzędy pocztowe emerytury od 1 października br. Ponieważ do dnia dzisiejszego jeszcze bardzo wielu emerytów nie otrzymało płacy, przeto winę składają na pocztę. Poczta jednak krakowska wcale winy nie ponosi, gdyż wszystkie dotychczas nadeszłe emerytury zostały zaraz wypłacone. Naczelnik głównej poczty czyni wszelkie starania, by emerytom wszystko ułatwić. Wobec tego wszyscy emeryci winni w razie nieotrzymania emerytury odnieść się do odnośnych Izb skarbowych i tam reklamować wypłatę swej pensji.

———o———

Na giełdach nastrój spokojny.

Na światowych rynkach akcyjnych przeważał w tygodniu ubiegłym **nastrój słaby**, wywołany mową Hoovera, oraz wiadomościami, że na zebraniu prezydjum konferencji rozbrojeniowej, które zapowiedziano na 10 b. m., wytoczona ma być na skutek zabiegów delegatów Rzeszy, a także przewodniczącego Hendersona, sprawa równouprawnienia Niemiec w zakresie zbrojeń. Późniejsza wiadomość o porzuceniu przez Mac Donalda niefortunnego projektu zwołania konferencji pięciu mocarstw w sprawach rozbrojeniowych do Londynu, nie zdołała już poprawić nastrojów giełdowych.

Na giełdzie nowojorskiej dała się początkowo zauważyć **silna zniżka**, spowodowana rewelacyjnemi wynurzeniami Hoovera, **jakoby w lutym b. r. Ameryka była w przededniu odstąpienia od parytetu złota.** Czołowe akcje obniżyły się od 3—6 dolarów, a niektóre jeszcze więcej. W ciągu tygodnia nastąpiło pewne polepszenie, dzięki stosunkowo korzystnej ocenie sytuacji gospodarczej w sprawozdaniu październikowem National City Bank; w końcu tygodnia jednak wskutek silnej reakcji, wywołanej zdaje się niejasną sytuacja wewnętrzno-polityczną w Stanach przed wyborami prezydenta nastąpiło ponowne załamanie kursów.

Pożyczki polskie na giełdzie nowojorskiej notowano w dniu 6 b. m. po kursie następującym: 8% pożyczka Dillona 58.62½ — 7% pożyczka stabilizacyjna 52.12½ — 6% pożyczka dolarowa 53.50 — 7% pożyczka m. Warszawy 40.75 — 7% pożyczka śląska 41.37½.

Na giełdzie warszawskiej panował nastrój spokojny przy obrotach małych. Obroty na giełdzie dewiz były umiarkowane. Całe zapotrzebowanie pokrywał **prawie wyłącznie Bank Polski**, przy małym udziale banków prywatnych. **Portfel wekslowy** wskutek stosowanej nadal przez Bank Polski polityki deflacyjnej, **zmniejszył się we wrześniu o 34.8 milj. do 623 milj. zł.** Odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim w stosunku do płatnych, wynosił we **wrześniu b. r. 2.07%.**

Obieg biletów bankowych i natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się w ciągu września **o 21 milj.** do kwoty **1,207,444.286 zł.**, a ich pokrycie kruszcowo-walutowe wynosiło 43.12%.

Dewizy New-York uległy w tygodniu ubiegłym dość znacznej zniżce. Czeki spadły z 8.92 na 8.91, a kabel z 8.92 na 8.91. Dolarów oficjalnie nie notowano, prywatnie płacono za nie 8.91¼. W dziale dewiz europejskich obniżyl się lekko Londyn, natomiast Zurych podniósł się ze 172.02 na 172.55.

Giełda krakowska.

Kraków 10 października. (PAT). Giełda bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 10 października. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Holandja (359.50; 359.40); 360.35; 358.55; Londyn 30.73; 30.93; 30.63; Nowy Jork telegraficznie 8.91; 8.93; 8.89; Szwajcarja (172.65; 17260), 173.06; 172.20; Paryż 35.01; 35.13; 34.97; Berlin w obrotach nieoficjalnych 211.95. — Tendencja przeważnie mocniejsza dla europejskich.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 89.50 — Sole Potasowe 75 — Norblin 23 — Lombard 103.

Pożyczki: 3% pożyczka budowlana 38.50 — 4% inwestycyjna 97.50 — 5% kolejowa 31.25 — 6% dolarowa 55.50 — 4% dolarowa 50 — 7% stabilizacyjna 53.13—54.13—53.13 — 10% kolejowa 100 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja dla pożyczek mocniejsza — dla Listów utrzymana.

Dolar prywatnie w Warszawie 9.91¼.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 58.25 — stabilizacyjna 52 — warszawska 41.12½ — śląska 40.75.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 10 października. Paryż 20.31; Londyn 17.83½; Nowy Jork 5.16 1/8; Belgja 71.85; Włochy 26.44; Hiszpanja 42.30; Holandja 208.15; Berlin 122.55; Sztokholm 91.50; Oslo 98¾; Kopenhaga 92½; Sofja 3.73; Praga 15.30; **Warszawa 58.00;** Białogród 6.55; Ateny 3.10; Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.06; Helsingfors 7.65; Buenos Aires 112.00.

Nowe niemieckie zarządzenia kontyngentowe

UDERZAJĄ W EKSPORT POLSKI.

Decyzja rządu niemieckiego w sprawie zwiększenia ochrony rolnictwa przez skontyngentowanie **przywozu całego szeregu artykułów rolniczych**, komentowana jest nader nieprzychylnie w sferach gospodarczych Danji, Holandji i Włoch. Wprowadzenie w życie niemieckich projektów reglamentacyjnych uderzyłoby bardzo silnie w wywóz tych krajów. **Reglamentacja objęłaby bowiem przeszło 40 proc. importu duńskiego do Niemiec, 25 proc. holenderskiego i 20 proc. włoskiego.** W zakresie artykułów objętych reglamentacją, **Polskę interesuje skontyngentowanie przywozu papierówki, masła, grochu i odpadków ryżowych.** Nasz eksport tych artykułów do Niemiec wyniósł w pierwszem półroczu br. **2,5 milj. Rmk., stanowiąc około 5 proc. całości naszego wywozu do Rzeszy.** W rzeczywistości reglamentacja uderzyłaby nas **silniej**, gdyż w pierwszej połowie br. eksport papierówki ze względów sezonowych był niewielki, a eksport masła został wznowiony dopiero od 1 marca, tj. **po zawarciu układu polsko-niemieckiego.**

Należy przytem przypomnieć, że w zakresie masła i jaj **układ ten miał nam w pewnej mierze zapewnić na rynku niemieckim pozycję nie gorszą, jak w r. ub.** Skontyngentowanie przywozu masła **byłoby sprzeczne z tą zasadą.** Jeżeli do tego dodać, że saldo bilansu handlowego z Niemcami kształtuje się dla nas w br. pasywnie, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż istnieją wystarczające podstawy do energicznej reakcji z naszej strony na reglamentacyjne zamierzenia Niemiec.

———o———

Rozwój działalności Krak. Kongregacji Kupieckiej.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z przebiegu uroczystości poświęcenia własnego domu Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, podajemy garść szczegółów dotyczących rozwoju tej organizacji. Kongregacja grupująca do czasów wojny tylko największe firmy, „arystokrację kupiecką“ Krakowa, demokratyzuje się, przyjmując do swego grona **szerokie rzesze kupiectwa chrześcijańskiego**, które zaczyna organizować. — To też nietylko liczba członków w Krakowie zwiększa się, by w r. 1932 **dojść do cyfry około 800 członków, a z prowincją około 3.000,** lecz powstają liczne oddziały Kongregacji na prowincji.

Równorzędnie z rozwijaniem na terenie Małopolski Zachodniej **organizacji terytorjalnej kupiectwa**, podjęto pracę w drugim kierunku, t. j. **w kierunku branżowym,** tworząc w obrębie organizacyj terytorjalnych, **sekcje branży spożywczo-kolonjalnej, chemiczno-kosmetycznej, papierniczej, cukierniczej, oraz fotograficznej.** Organizacja bowiem branżowa stanowi **najlepszy warsztat pracy dla realizowania specjalnych interesów kupiectwa danej branży,** oraz pracy nad usprawnieniem form handlu.

Po reorganizacji izb przemysłowo-handlowych w r. 1927, uzyskała Kongregacja odpowiednią reprezentację w Radzie Izby a następnie w wydziale i prezydjum. Poza obsadą przez Kongregację **połowy mandatów w Radzie Izby,** ponadto członkiem Wydziału Wykonawczego Izby został starszy K. K. K. Eug. **Jakubowski,** zaś w prezydjum Izby reprezentowana jest Kongregacja przez wiceprezydenta p. J. Kwiatkowskiego.

Przy tego rodzaju składzie osobowym Izby Kongregacja jest w możności **realizowania na jej terenie zasadniczych postulatów handlu polskiego,** które stale są uzgadniane pomiędzy organizacjami kupiectwa polskiego, chrześcijańskiego całej Polski, zorganizowanego od r. 1925 w Naczelnej Radzie Zrzeszeń kupiectwa polskiego w Warszawie. W prezydjum tej Rady zasiada podstarszy p. Szarski.

Indywidualną pomoc i obronę członków przeprowadza Kongregacja z jednej strony przez rozbudowę poradnictwa wszelkiego typu, a więc prawno-gospodarczego, buchalteryjnego, celnego i t. d. a z drugiej strony przez odpowiednią **propagandę ogólnych spraw handlu,** a w szczególności interesów lokalnych przy pomocy własnego organu prasowego, i wogóle najstarszego organu prasowego kupiectwa polskiego, jakim jest „Kupiec Polski“ powstały w r. 1907.

Doceniając jedną z największych bolączek naszego kupiectwa jakim jest **brak dostępnego źródła kredytowego** Kongregacja stwierdzając **niezbędność istnienia chrześcijańskiej placówki kredytowej w Krakowie, objęła w czerwcu 1927 Bank Mieszczańsko Ludowy,** Spółdz. z nieogran. odp. chcąc tą drogą iść z pomocą kredytową drobnemu kupiectwu dziś właśnie najbardziej tej pomocy potrzebującemu. Kierując się powyższą myślą zaczął Bank swą działalność kredytową, od udzielania **kredytów bezpośrednich** celem dostarczenia handlowi potrzebnych środków obrotowych. W ten sposób udziela usprawniony Bank kredytów bezpośrednich, wekslowo zabezpieczonych z poręczeniem przez osoby trzecie. Udziela także kredytów redyskontowych w miarę posiadanych funduszów.

Bank spełnia z **dużym sukcesem swe funkcje** i ma wszelkie widoki **dalszego pomyślnego rozwoju,** przyczem staraniem Kongregacji jest dalsze **zwiększenie środków obrotowych Banku,** aby w następstwie rozwinąć jak najwydatniejszą pomoc kredytową dla członków organizacji. Do Zarządu Banku wchodzą, jako dyrektor, Skarbnik K. K. K. P. Cz. Czarnecki, jako zastępca Adw. Dr. Bol. Rozmarynowicz i Dyr. R. Radzyński.

Radio.

BOMBAJ OBCHODZI PIĘCIOLECIE RADJOFONJI.

Radjofonja indyjska w Bombaju obchodziła w ubiegłym miesiącu pięciolecie swej działalności. Z okazji tej uroczystości radjowej wice-król Indji i jego małżonka lady Willingdon złożyli przez mikrofon życzenia wszystkim radjosłuchaczom w Indjach. Wicekról Indji, lord Willingdon wypowiedział przy tej sposobności przekonanie, że radjostacja w Bombaju będzie stale rozszerzała swą działalność kulturalną, przez co przysłuży się znakomicie sprawie postępu ogólnego w Indjach.

PODRÓŻUJĄCY BROADCASTING.

Radjostacja bukaresztеńska rozpoczęła próby ustanowienia wędrownej radjostacji. W pociągu, składającym się z czterech wagonów, montowany jest obecnie broadcasting, który czynny będzie na fali 1980 mtr. Ostateczna długość fali nie jest jednak określona. Po ukończeniu montażu, wędrujące radjo będzie jeździło po całym kraju, nadając program radjostacji bukareszteńskiej, oraz koncerty z płyt. Stacja ma być dostosowana i do transmisyj. Jednym z celów wędrownego broadcastingu jest wyszukanie najdogodniejszego miejsca pod budowę „olbrzyma“ rumuńskiego, mającego posiadać 200 KW.

GAUDEAMUS.

Studenci niemieccy nie zapominają o radjo ani radjo o nich. To też niejednokrotnie przemawia przed mikrofonem któryś ze słuchaczy wyższych uczelni. Obecnie jednak radjo bawarskie zamierza zapoznać swych słuchaczy, bezpośrednio z życiem młodzieży uniwersyteckiej, organizując po raz pierwszy cykl odczytów studenckich. Pierwszy odczyt wygłosił przewodniczący związku akademickiego na uniwersytecie monachijskim. Karol Seegenbach, — „O stosunku studentów do ludu“.

NAWET SŁOWIKI ŚPIEWAJĄ W RADJO.

Przez cały sezon letni radjostacja w Piszczanach nadawała z parku uzdrowiska koncerty... ptasie. Nadzwyczajne powodzenie miały zwłaszcza w ciągu krótkich, ale jakże uroczych tygodni wiosennych chóry słowicze.

Winston Churchil



angielski polityk i b. kanclerz skarbu zachorował ciężko przed kilku dniami.

Programy stacyj radjowych.

Środa, 12 października 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej 12.20 Płyty gramofonowe. W przerwie komunikat meteorologiczny z Warszawy; 14.25 Komunikt gospodarczy z Warszawy; 16.00 Transmisje z Warszawy; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.40 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Transmisje z Warszawy; 18.55 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Skrzynka pocztowa“ — St. Broniecki; 19.30 Transmisje z Warszawy; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Transmisje z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z Waszawy.

Lwów, (380.7) G. 13.55 Lwowski kącik harcerski; 16.25 Mały recital fortepianowy; 17.00 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; 18.55 „Przed 50 laty na Politechnice Lwowskiej“; 21.15 Duety i arje operowe.

Warszawa (1411.8) G. 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.45 Płyty gramofonowe. W przerwie urzędowy komunikat P. I. M.; 13.55 Kronika harcerska; 14.25 Komunikat gospodarczy; 16.00 Pogawędka dla starszych dzieci p. t. „O Kazimierzu Pułaskim, bojowniku wolności“; 16.13 „Zagadki i szarady“; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt p. t. „Pierwsi polegli w Legjonach“; 17.00 Płyty gramofonowe; 17.40 „Nauka dokształcająca, a prawa zawodowe młodocianych“; 18.00 Muzyka lekka i taneczna. W przerwie: Wiadomości bieżące; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Komunikat Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni; 19.20 „Skrzynka pocztowo-rolnicza“; 19.30 Feljeton literacki p. t. „Na warszawskim Parnasie“, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Koncert orkiestry wiejskiej; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 21.55 Utwory kompozytorów szwedzkich; 22.00 „Na widnokręgu“; 22.15 Muzyka taneczna; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice, (408.7) G. 14.15 Komunikat gospodarczy; 16.25 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 17.00 Muzyka popularna (płyty); 18.55 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska“; 19.10 Rozmaitości, oraz repertuar Teatru Polskiego; 22.00 Muzyka taneczna (płyty); 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Unja brytyjska faszystów.

Do czego dąży sir O. Mosley.

Londyński dziennik „News Chronicle" zamieścił wywiad z przywódcą partji faszystów brytyjskich, sir Oswaldem Mosley'em. W wywiadzie tym sir Mosley precyzuje i określa dążenia i cele nowej partji.

Sir Mosley przyjął przedstawiciela „News Chronicle" w stroju faszystowskim: w szarej koszuli z czarnym krawatem. Szare koszule są codziennym strojem faszystów brytyjskich.

„Tworzymy — mówił sir Mosley — oddziały szturmowe, są one zorganizowane na modłę wojskową, ale nie mają bynajmniej służyć do celów agresywnych. Należą do nich tylko młodzi i silni ludzie. Broni nie mają, nie uzbrajamy ich ani teraz ani na przyszłość. Rola ich polega na utrzymywaniu porządku podczas zebrań i wieców".

„Faszyści u nas rekrutują się z najróżniejszych sfer społeczeństwa, główny jednak kontyngent ich dostarczają nam okręgi przemysłowe Lancashire i Yorkshire. Całą moją fortunę oddałem na cele partyjne — mówi sir Mosley, zresztą partja nasza wkrótce będzie wystarczała sama sobie, gdyż rosną jej szeregi i zwiększają się fundusze".

„Kraj nasz — mówi wódz — nie znajdzie wyjścia z sytuacji, jeśli nie nastąpi gruntowna reorganizacja systemu rządzenia i parlamentaryzmu. Gdy lud zrozumie konieczność takiej reformy i odpowiedniej akcji działać będzie pewniej i szybciej, niż to się działo w jakimkolwiek kraju. W naszym planie leży sfaszyzowanie najpierw Wielkiej Brytanji, potem zaś północnej Irlandji. Działać będziemy, prowadząc energiczną propagandę, organizując wiece, zebrania, defilady, pochody agitacyjne".

„Ale — dodaje sir Mosley — upadek systemu obecnego może nastąpić zanim przystąpimy do akcji, musimy zatem być gotowi do czynu i przystosować się do okoliczności. Liczę jednak, że nie będziemy zmuszeni do stosowania przemocy. Gdyby zaś sytuacja obecnie przeciągała się, przystąpimy do udziału w wyborach, aby zdobyć parlament. A liczymy, iż przy panujących obecnie nastrojach wśród ludności, otrzymamy znacznie większą ilość głosów, niż się tego mogą spodziewać nasi przeciwnicy".

„Mojem zdaniem — kończy sir Mosley — wszystkie kraje mają przed sobą dzisiaj perspektywę wejścia na drogę albo faszyzmu albo komunizmu. Kraje postępowe i cywilizowane obiorą faszyzm jako formę ustroju i rządów, kraje zacofane i prymitywne mogą wejść na tory komunizmu".

Tyle sir Mosley, który od skrajnej lewicy Labour Party zawędrował na skrajne prawe skrzydło polityczne.

E. R.

Z okolic Krakowa.

SAMOBÓJSTWO W HOTELU. W hotelu „Astoria" w Dąbrowie usiłował popełnić samobójstwo niejaki M. Stęgiel, raniąc się wystrzałem z rewolweru w brzuch. Ciężko rannego przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

WŁAMYWACZE W GOSPODARSTWIE DOŚW. UN. JAG. Nocy wczorajszej niewyśledzeni narazie sprawcy włamali się do kancelarji gospodarstwa doświadczalnego Un. Jag. w Mydlnikach, gdzie usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą, należącą do Towarzystwa Kasy Stefczyka. Włamywacze, nie zdoławszy niczego zabrać, spłoszeni uciekli.

STARUSZKA PODPALIŁA GOSPODARSTWO. Z Jasła donoszą, że onegdaj pożar zniszczył zabudowania gospodarza Jakóba Dudziarza, przenosząc się następnie na sąsiednie gospodarstwo Agata Baradziej. Szkoda wynosi około 5.000 zł. Dochodzenia ustaliły, że pożar powstał skutkiem podpalenia, którego dopuściła się na tle sporów familijnych teściowa Dudziaka, Elżbieta Gomółkowa lat 72.

Titulescu ministrem spraw zagranicznych.

Bukareszt, 10 października. Dotychczasowy poseł rumuński w Londynie Titulescu mianowany został ministrem spraw zagranicznych. Premjer Vajda oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że wstąpienie Titulescu do jego rządu nie oznacza zmiany dotychczasowej polityki zagranicznej.

Titulescu, który od szeregu lat uchodzi za właściwego kierownika rumuńskiej polityki zagranicznej był już kilkakrotnie ministrem, najpierw skarbu, później ministrem spraw zagranicznych. Od r. 1920 stale reprezentował swój kraj w Lidze Narodów. Liczy lat 50 i nie należy do żadnej partji. Koła polityczne liczą się z rychłym upadkiem obecnego rządu chłopskiego i powołaniem przez króla nowego rządu z premjerem Titulescu na czele.

—o—

Herriot zaproszony do Londynu

Londyn, 10 października. Premjer angielski Mac Donald zaprosił premjera francuskiego Herriota do Londynu celem wzajemnej wymiany zdań w kwestjach międzynarodowych. Dotąd niewiadomo, czy Herriot przyjmie zaproszenie. Wedle dzienników londyńskich Herriot godzi się na odbycie planowanej konferencji.

„Daily Chronicle" donosi, że Herriot wyjedzie do Londynu prawdopodobnie we środę.

Paryż, 10 października. Premjer Herriot przyjął dziś ambasadora angielskiego w Paryżu lorda Tyrrella i odbył z nim dłuższą rozmowę. Rozmowa dotyczyła spotkania Herriota z Mac Donaldem.

Anglja zaprzecza pogłoskom niemieckim

Londyn, 10 października. Wobec pojawiających się w prasie niemieckiej pogłosek, jakoby rząd angielski miał się zobowiązać do popierania żądań niemieckich w sprawie równouprawnienia, **wydany został dziś komunikat oficjalny zaprzeczający podobnym pogłoskom.** Komunikat stwierdza, że rozpowszechnianie tego rodzaju bezpodstawnych pogłosek jest **objawem bardzo przykrym specjalnie w chwili, gdy istnieją widoki dojścia do porozumienia w sprawach, które uważane były dotąd za nie do rozwiązania.** Sfery miarodajne uważają rozsiewanie tych pogłosek za akcję celową, zmierzającą do wzbudzenia podejrzliwości i zachęcenia innych do snucia szkodliwych domysłów i intryg.

ZOBOWIĄZANIE NA PIŚMIE?

Londyn, 10. 10. (PAT.) „New Chronicle" przytacza rewelacyjne szczegóły w związku z inicjatywą Mac Donalda twierdząc, że w Lozannie Mac Donald oświadczył Neurathowi, że rząd brytyjski poprze niemieckie żądanie równouprawnienia zbrojeń. Korespondent genewski „New Chronicle" utrzymuje, że **zobowiązanie Mac Donalda istnieje na piśmie i znajduje się w posiadaniu rządu niemieckiego.**

Stany Zjednoczone powinny również gwarantować bezpieczeństwo.

Paryż, 10 października. Wedle dziennika **„Volonte"** nowy francuski plan konstruktywny w sprawie bezpieczeństwa i rozbrojenia ma się opierać na zasadzie projektu rozbrojenia Hoovera, jednak pod warunkiem, że plan ten uzupełniony zostanie postanowieniami dotyczącemi bezpieczeństwa i wzajemnej pomocy. W organizacji bezpieczeństwa musiałyby wziąć udział również Stany Zjednoczone, oraz Anglja. **Stany Zjednoczone musiałyby się zobowiązać do podjęcia blokady gospodarczej przeciw napastnikowi na korzyść zaatakowanego. Anglja zaś musiałaby ponadto wziąć czynny udział w akcji pomocy dla państwa zagrożonego.**

PRASA ANGIELSKA KRYTYKUJE NOWY PROJEKT FRANCJI.

Londyn. (PAT). Nowy francuski plan rozbrojeniowy przypisywany Herriotowi, nie uzyskał w Londynie poparcia.

„Times" pisze, że Liga Narodów jest jeszcze zbyt słabą instytucją, aby można jej było podporządkowywać aeroplany i tanki.

„Daily Telegraph" ostro atakuje plan francuski, jako **nawrót do protokołu genewskiego** (?), twierdząc, że W. Brytanja nigdy nie zgodzi się na pozostawienie określenia napastnika jakiemukolwiek trybunałowi, gdyż **prawo to rezerwuje tylko sobie.**

Zaburzenia strajkowe w Hiszpanji.

Madryt. (PAT). Robotnicze organizacje komunistyczne w mieście Lrena proklamowały wczoraj strajk, który przybrał charakter rewolucyjny. **Komitet strajkowy kazał zająć wszystkie sklepy. Strajkujący usiłowali opanować transport chleba, przeznaczony dla ludności. Gwardja cywilna była zmuszona do użycia broni.** Pomimo strzelaniny tłum zajął tak groźną postawę, że **zmusił gwardję do ustąpienia.** Nadeszły posiłki, które przyczyniły się do poprawienia sytuacji, jednakże **dotychczas nie nastąpiła całkowite uspokojenie.** Gwardziści patrolują ulice grupami, ponieważ na pojedynczych gwardzistów napadają strajkujący.

JAPONJA CHCE KUPIĆ CZĘŚĆ WYSPY TIMOR.

Londyn, 10 października. **„Daily Herald"** donosi, że rząd japoński zamierza od rządu portugalskiego kupić tę połowę wyspy Timor, która należy do Portugalji. Druga połowa wyspy Timor, leżącej w Indjach holenderskich należy do Holandji.

ZNÓW WSTRZĄSY ZIEMI W GRECJI.

Ateny. (PAT). Na półwyspie Chalcydejskim odczuto ponownie dość silne wstrząsy podziemne, które powtórzyły się czterokrotnie.

Węgiel nie potanieje.

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.). Przemysł węglowy zajął odmowne stanowisko wobec żądań obniżenia cen węgla na rynku wewnętrznym. Z kół przemysłowców węglowych zwracają uwagę, że **we wrześniu br. wywieziono z Polski tylko około 900.000 ton węgla, gdy poprzednio eksportowano miesięcznie około 1.200.000 ton. Na tem tle uwypukla się brak (?) podstaw kalkulacyjnych do obniżenia ceny węgla na rynku wewnętrznym.**

RABUNEK W CENTRUM ŁODZI.

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.) **W dniu dzisiejszym rano dokonano w Łodzi na głównej ulicy Piotrkowskiej napadu na hurtownię tytoniową Konobskiej. Trzej zamaskowani bandyci weszli do hurtowni i kilku uderzeniami tępem narzędziem ogłuszli właścicielkę hurtowni, poczem wyrwali jej 7.000 zł. i zbiegli.**

NOWA USTAWA CELNA.

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.) „Dziennik Ustaw Rzplitej" ogłasza **nową ustawę celną,** która wejdzie w życie za rok. Rok czasu między ogłoszeniem nowej taryfy celnej a wejściem jej w życie umożliwi przystosowanie umów handlowych Polski z innemi państwami do zasad nowej taryfy.

WYGRANE NA LOTERJI.

W 26-tym dniu ciągnienia Loterji Państwowej większe wygrane padły na następujące numery: **2000 zł.** — 5226 55806 64914 72777 76186 77203 81625 84758 96165 98509 112801 118748 120534 121671 122768 139394 145417 153063 153740 156108 156328.

1000 zł. — 8828 9623 10232 11342 11931 19650 21274 24141 40208 43185 44922 45296 46543 50482 52141 54497 54985 65141 85412 85930 87828 88587 97799 98348 103607 104468 105979 106609 109980 110167 113023 117021 118395 126345 128520 129888 130050 137924 138748 142873 145460 150443 156482 157432

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE.

Ostatni numer urzędowych „Notificationes" przynosi m. in. następujące wiadomości z archidiecezji krakowskiej: Ojciec św. nadał **Ks. L. Brosigowi,** prob. i dziekanowi w Czarnym Dunajcu, godność tajnego szambelana. **Ks. Stefan Mazanek,** szambelan J. Św., został zamianowany Kanclerzem Kurji Metropolitalnej w miejsce Ks. Al. Obrubańskiego, który z powodów zdrowotnych ustąpił z tego stanowiska.

Opozycyjne uchwały P.P.S.

Warszawa, 10. 10. Telef. wł.). Obrady Rady Naczelnej P. P. S. zostały zakończone uchwaleniem rezolucyj opozycyjnych, domaganiem się rządu robotniczo-chłopskiego oraz uchwałą urządzenia uroczystości z okazji 40-lecia istnienia partji.

W GAZOWNI BEZ ZMIANY.

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.) W gazowni w ciągu dnia dzisiejszego w sytuacji strajkowej nie zaszła zmiana. Toczyły się rokowania między przedstawicielami magistratu a przedstawicielami robotników przy udziale insp. Klotta.

WYROK W PROCESIE O. W. P.

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.) W **Wąbrzeźnie** po dwudniowej rozprawie w procesie o zajścia antyżydowskie sąd wydał wyrok uniewinniający red. Piszcza, pp. Zielińskiego, Mańskiego i Grabowskiego, natomiast skazujący red. Czerwińskiego na roczne więzienie.

SAMOBÓJSTWO W WILNIE.

Wilno. (PAT). Wczoraj po południu popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru prezes Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie Uniechowski.

PODPALENIE ZBIORÓW.

Lwów, 10. 10. (Telef. wł.) W majątku Teresy Lubomirskiej w Rudzie w województwie lwowskiem spłonęła sterta koniczyny. W drugiej stercie, która nie zapaliła się znaleziono flaszkę z naftą oraz lont. Jak widać, ogień był podłożony.

WIELKI POŻAR NA POLESIU.

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.) W powiecie pińskim spłonęła wieś Honokojce. Spłonęło 170 budynków, w tem 49 mieszkalnych.

Nowelizacja ustawy o szkołach wyższych.

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.) W dniu wczorajszym odbyła się w Warszawie w lokalu redakcji **„Zrębu"** konferencja stałej delegacji zjazdu profesorów i docentów. Chodziło o reformę ustroju szkół akademickich w ramach ogólnego ustroju szkolnictwa. W obradach brał udział min. **Jędrzejewicz,** który udzielał informacyj i odpowiedzi na poruszane kwestje. Delegacja zakończyła obrady, przyjmując z uznaniem decyzję ministra doprowadzenia do skutku reformy ustawy o szkołach akademickich.

Powyższy komunikat agencji **„Iskry"** należy uzupełnić informacją, że chodzi tu o delegację sanacyjnych profesorów i docentów, którzy swego czasu zebrali się na zjazd do Warszawy. Ze stylizacji komunikatu stwierdzić można, że minister Jędrzejewicz ma już gotowy plan nowelizacji ustawy o szkołach akademickich i że wszystkie pogłoski na temat ograniczenia autonomji uniwersytetów znajdują swe potwierdzenie.

PONIEŚLI ŚMIERĆ PRZY BUDOWIE KOLEI DĘBLIN—LUBLIN.

Lublin. (PAT). W czasie pracy przy budowie nowej linji kolejowej Dęblin—Lublin zostało zasypanych zwałami ziemi 2 robotników. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

WYROK ŚMIERCI NA SZPIEGU.

Baranowicze. (PAT). W dniu 8 bm. wykonano wyrok śmierci na szpiegu Szymonie Kościukiewiczu. Przed wykonaniem wyroku wyznał on jawnie swoją winę i okazał skruchę.

—o—

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.) Przy licznym udziale osób ze świata artystycznego i literackiego odbył się w dniu dzisiejszym pogrzeb ś. p. Natalji Wacławowej Grubińskiej. Nad grobem pożegnał zmarłą w imieniu artystów scenicznych p. Belke, zaś w imieniu Tow. Literatów i Dzien. p. Śliwowski.

Warszawa, 10. 10. (Telef. wł.) W najbliższych dniach przybywa do Polski grupa dziennikarzy estońskich na posiedzenie komitetu porozumienia prasowego polsko-estońskiego.

20 górników runęło na dno kopalni.

Londyn, 10 pazdziernika. W kopalni węgla w Leigh w hrabstwie Lancaster zerwał się kosz wyciągowy, w którym znajdowało się 20 górników i runął na dno **kopalni. 19 górników poniosło śmierć na miejscu, 1 odniósł ciężkie rany.**

ŚMIERĆ 4 GÓRNIKÓW POLSKICH W AMERYKAŃSKIEJ KOPALNI.

N. Jork, (PAT.) Z zagłębia węglowego Scraton w stanie Pensylwanja donoszą, że zginęło tam 4 górników polskich w katastrofie kopalnianej, a mianowicie J. Derowicz, Fr. Maksymowicz, Al. Beniewicz i L. Kockowski.

DZIŚ „DZIEŃ PUŁASKIEGO".

N. Jork, (PAT.) Dotychczas 7 stanów przyłączyło się do obchodu dnia Pułaskiego w dniu 11 października. We wszystkich kolonjach polskich przygotowywane są specjalne uroczystości.

—o—

Friedrichshafen. 10 października. Sterowiec **„Graf Zeppelin"** wystartował ubiegłej nocy do Pernambuco w Brazylji.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 130

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Stary, gdzie mundur? — zaatakował Marcina.

Stróż zakłął na takie wymysły, a snać pragnienie snu wzięło górę nad zleceniami, jakie otrzymał od chlebodawczyni, bo nietylko mundur się znalazł, jeszcze niewyczyszczony, ale i przeszkód stary nie stawiał, byle się pozbyć grymaśnego gościa, z powodu którego nie oglądał tej nocy łóżka, ni pierzyny.

Podchorąży tak ubrał się zaraz, choć czuł, że nogi ma słabe i że wogóle cały jest chory. Odświeżył się nieco zimną wodą, by spędzić nieznośną gorączkę, i nic nie mówiąc, gdzie idzie, i czy wróci, pocichu opuścił mieszkanie, zabraniając budzić panienki.

Chwiejnym krokiem wyszedł na ulicę. Czuł czczość i ucisk w gardle. Oczy go wciąż piekły. Za każdym krokiem łupnęło go w skroniach. Zły był na siebie, że jedna noc, w której zresztą tak nikły wziął udział, tak bardzo go ścięła. Zdawało mu się jednak, że i przechodnie, których mijał, a którzy dziwnie mu się przyglądali, również tak wyglądają, jakby noc tę bezsennie spędzili i teraz dopiero do domów swoich wracali. Nauczony ostatniem doświadczeniem, nie zaczepiał już i nie pytał nikogo. Wiedział, że nic się pewnego prócz plotek nie dowie. Wolał zasięgnąć wieści u wojskowych, tem bardziej, że legitymować się nie potrzebował, skoro nikt tej nocy nie spędził spokojnie w koszarach.

Na Tłomackiem zastał zebranie przekupek, obradujących wrzaskliwie, czy należy, jak zwykle, otworzyć dziś kramy. Niespodzianie jednak w przeciwnym rogu placu, pod murem, powstał rwetes, który z miejsca rozbił porozumienie. Babska, co ciekawsze, przerwały dyskurs i pokulały się ku zbiegowisku.

Podszedłszy bliżej, przekonał się Dawidowski, że to dwóch zbrojnych w karabiny studentów przychwyciło chłopaka, który rozlepiał po murach jakieś proklamacje. Wyrwano mu cały plik świeżej, wilgotnej od czernidła bibuły. Część jedna widocznie więcej cenzuralna, cisnęli mu pod nogi w całości, lecz resztę rwać poczęli na strzępy i deptać.

Zajęci pracą niszczycielską nad skonfiskowanym zapasem, której asystowała spora grupka przeróżnej hołoty, zapomnieli tymczasem o już naklejonem obok obwieszczeniu. Skorzystał z tego Dawidowski i ominąwszy zgraję, przystanął pod murem, by stwierdzić, kto i z czem się dziś zwraca do mieszkańców Warszawy. Oprzeć się musiał z osłabienia i dobrze wzrok natężyć, bo wszystkie litery tańczyły mu w oczach.

Przeczytał jednak. Były to dwie krótkie, zredagowane w ciągu nocy, odezwy Rady Administracyjnej. Pierwsza wzywała do natychmiastowego opamiętania się i skierowania biegu „równie smutnych, jak niespodziewanych wypadków“ na legalne tory. Tonem rozwagi i niewiary piętnowała bunt niedojrzałej młodzieży, jako przeciw samodzielności kraju wymierzony. Istotnie, musiała ona wywołać głębokie wzburzenie i gwałtowny protest ze strony wczorajszych insurgentów. Druga natomiast donosiła o rozszerzeniu Rady przez powołanie do niej nowych, powszechnie znanych ludzi, którzy i wśród związkowych mogli mieć zachowanie. Byli to generałowie Chłopicki, Pac i Radziwiłł, kasztelan Kochanowski, wieszcz z Ursynowa Niemcewicz i sam książę wojewoda Czartoryski, ongiś cara Aleksandra minister. Zrozumiał teraz Dawidowski, dlaczego pierwszą niszczy się tak bezwzględnie, a drugą narazie obchodzi się zdaleka.

Jeszcze się dobrze nie odsunął, gdy spadły na mur dwie lufy karabinów i poczęły szybko zdrapywać świeżo naklejony papier z treścią, urągającą powstaniu. Któryś z gapiów pomagał im laską-wojdówką.

Naraz ręka jednego z cywilnych karabinierów spadła Dawidowskiemu na ramię.

— Tadek! co za spotkanie? — posłyszał głos znajomy.

— Bońkowski! — zdumiał się szczerze, ujrzawszy przed sobą towarzysza z „Wieńca“.

— Jak ty wyglądasz? co się z tobą dzieje? — pytał na widok jego stanu smagłowszczyk.

— Nic! Przeżyłem dużo tej nocy... Jedni giną, inni siwieją, ja tylko dostałem gorączki.

— Wierzę. Byłem tylko przy rozbijaniu więzień: Karmelitów, Marcinkanek, na Lesznie... ale...

— Nie widziałeś bratobójstwa, nie widziałeś naszych generałów na bruku...

— Widziałem rosyjskich w arsenale... jeńców!

— Tych oszczędzali! — westchnął Dawidowski. — Wrogowie cenniejsi od swoich... Bóg naszym pomieszał rozumy!

— Gdzie idziesz? — zapytał Bońkowski.

— Po język! Od północy nic nie wiem... Widzę, odezwy zdzieracie!

— Oficerowie związkowi nas, cywilów, po to rozesłali po mieście!

— Miasto nasze?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.